Nr 268. Kraków, 21 Listopada — Piątek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we Lwowie: w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 103	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Biuro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413. Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cent., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Prasse Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Rasskowski* Faubourg Poissonière Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Lib*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 20 listopada.

W dzisiejszych czasach, gdziekolwiek wszczyna się walka żywiołów silniejszych dążących do asymiliacyi lub podkopania słabszych, gdziekolwiek w imię państwa czy w imię rewolucyi odbywa się proces rozkładowy, przez pogwałcenie zasady prawa i niszczenie tych czynników, które sile stawiają opór, dzieje się to zwykle na polu społecznem. Na polu tylko kościelnem, gdzie jedynie w pierwotnéj sile utrzymała się hierarchia, walka ta przeciw prawu obiera sobie za cel wydatne i zwierzchnicze osobistości. Taką osobistością, którą sobie za cel pocisków w pierwszym rzędzie obrała wewnętrzna polityka pruska, jest X. Prymas Ledóchwski. Wiadomo, że w podwójnym celu przeciw niéj wymierzone wszystkie pociski, dosięgają one bowiem zarazem jednego z najwydatniejszych zwierzchników organizacyi kościelnéj, przedstawiciela jedności religijnéj z Rzymem, a z drugiéj uderzają na dostojnika, który bądź co bądź już z saméj historycznéj tradycyi zajmuje miejsce naczelne w rozbitéj hierarchii narodowéj.

Procesa, egzekucye, konfiskaty następują tak nagle i z taką arbitralnością wyprzedzają tok spraw spornych przeciw innym biskupom cesarstwa Niemieckiego z ustaw majowych wypływających, że walka ta lada dzień dojść musi do stanowczego rozstrzygnienia. Za dotychczasowe kary nietylko zatrzymano pensyę X. Arcybiskupa, ale już jak wiadomo zagrabiono zaprzęgi i sprzęty. Wartość bowiem konfiskat rządowych przechodziła za każdym razem o wiele wysokość nałożonéj kary. Gdy nowe wyroki zasądziły znów X. Prymasa na nowe i o wiele wyższe grzywny, zdawałoby się, że rząd chciałby dojść prędzéj do tego ekwiwalentu kar pieniężnych, jakim ma być według brzmienia wyroku uwięzienie X. Arcybiskupa.

Środek to zresztą nie nowy: więził już rząd pruski X. Arcybiskupa Dunina, więzi dziś Rosya siedmiu biskupów katolickich; a jednak ani w pierwszym, ani w drugim wypadku środek ten nie przyniósł oczekiwanego skutku, bo acz rządy duchowne kościoła na hierarhii polegaja i na jego pasterzach się wspierają, jest taka jedność i spójność w jego organizacyi, że jak wywiezienie biskupów Popiela i Łubieńskiego nie posunęło dalej kwestyi uznania synodu petersburskiego, tak również uwięzienie arcybiskupa Ledóchowskiego, a choćby i innych biskupów w Niemczech, nie zapewni przyjęcia przez duchowieństwo i wiernych, następstw płynących z ustaw wyznaniowych p. Falka.

W ostatnich swych pismach do p. Günthera prezydenta W. Księstwa Poznańskiego X. Prymas Ledóchowski przeszedł z pola obronnego, negatywnego, że tak powiemy, na pole protestu i upominania się o bezprawną grabież dóbr kościelnych, lub o naruszenie przynależnych mu atrybucyj. Wpierw bowiem odrzucając propozycye rządu co do wydania ksiąg duchownych, lub zawiadamiania władz o nominacyach proboszczów opierał się wyłącznie na zasadzie prawa kościelnego. Obecnie gdy dalej idzie bezprawie rządu: odwołuje on się do zagwarantowanych praw i własności kościelnej, a wiadomo, że dla Wielkopolski tak pod względem narodowym jak i religijnym, jedyną prawną podstawę, jedyną gwarancyę stanowi traktat 1815 r. Podobnie więc, jak delegacya polska w Berlinie przez długie z kolei lata, tak dziś X. Prymas przypomnieć musiał te przyrzeczenia, które nie tylko miały poręczenie międzynarodowe, ale zostały współcześnie potwierdzone w manifestach królewskich. Wiemy, że skutek protestacyi Arcybiskupa będzie taki sam, jak protestacyi posłów polskich — ale oskarżony, który dotąd odrzucał kompetencyę sądów i był sądzony pozaocznie, przechodzi dziś na stanowisko oskarżyciela, co już po dwakroć zapowiedział naczelnikowi rządu, oba zaś razy z powodu nie swych osobistych krzywd, jeno naruszenia praw instytucyj kościelnych, a mianowicie z powodu cofnięcia funduszów na seminaryum duchowne i z powodu zabrania ksiąg kościelnych.

Różne mogą być teorye i praktyki co do stosunku państwa do kościoła, ale co do własności kościoła nigdzie ona się w bardziej rażącem nie przedstawia świetle, jak właśnie w państwach rozbiorowych Rzeczypospolitej polskiej. Olbrzymie dobra kościelne, pochodzące z nadań bądź królów, bądź Rzeczypospolitej lub fundacyj prywatnych przetopione zostały na fundusz kościelny i spoczywają w rękach rządu, a tylko nader niskim procentem zwracane na utrzymanie duchowieństwa i zakładów duchownych. Ta własność narodowa i kościelna zarazem, stanowiąca znaczną część całego bogactwa narodowego, nieulega żadnej kontroli uprawnionych, i rozporządzanie nią zostawione jest do woli każdorazowego systemu rządowego. Dość jednej uchwały parlamentu z obcych składającego się żywiołów, aby całą tę własność przez wieki nagromadzoną zagrabić, dość tendencyjnego wyroku sądu, aby ogołocić pasterzy z utrzymania, a instytucye kościelne z funduszów im przynależnych.

Ze względu na nowy projekt zmiany statutu miejskiego dla miasta Krakowa podnieśliśmy przed parą dniami rozprawy wywołane w wiedeńskiej Radzie miejskiej o kołach wyborczych, i przytoczyliśmy zdanie sprawozdawcy Dra Lederera, iż zniesienie trzech kół wyborczych a połączenie wszystkich wyborców w jedno koło przypomina „woń nafty“ — niby Komuny paryskiej. Przedmiot ten sprowadził w pismach wiedeńskich zaciętą polemikę, w któréj na wielki nasz podziw *N. fr. Presse* w artykule umiarkowanym i obliczonym na uspokojenie umysłów, staje po stronie dotychczasowego podziału wyborców na koła. Ponieważ zwykliśmy upatrywać w tym dzienniku skazówki rządowe, przeto zwrot jego nagły na tę drogę konserwatywną pod względem komunalnym może być uważany za skazówkę, iż zniesienie kół wyborczych nie może liczyć na potwierdzenie ze strony rządu. Nie nowe są zresztą argumenta tego dziennika, wykazujące niezbędność stosunkowego rozkładu kół wyborczych ani też nie tajne przykłady czerpane z życia gminnego w krajach dobrze uorganizowanych, w Anglii i Niemczech; nowem byłoby tylko mniemanie, że w całej monarchii austryackiej sam tylko Wiedeń myśli o zniesieniu kół wyborczych i stworzeniu nie tyle wolności co równości, bo z poświęceniem wszystkich warstw i stanów wyżej opodatkowanych, na korzyść tych, co płacą 5 złr. podatku. Dla tego zaś nie nowem jest to twierdzenie, albowiem Wiedniowi przyświecałby Kraków, jeśliby nasza Rada miejska w tym a nie innym celu przekazała reformę statutu swego komitetowi wybranemu ze zwolenników jednego powszechnego koła wyborczego.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 18 listopada.

(*E*) Wydział krajowy wypracował na najbliższą sesyę sejmową kilka przedłożeń wielkiéj doniosłości, oczekiwanych z upragnieniem. Spodziewać się należy, że sejm mimo krótkości czasu, chociaż część ich załatwi. Są to bowiem sprawy, które rokrocznie od niejakiego czasu ponawiane bywają i jeżeli nie w komisyach sejmowych, to w publicystyce wyczerpujące znalazły rozpoznanie.

Do takich spraw należy kwestya utworzenia okręgów gminnych.

Wychodząc z założenia, że teraźniejszy zarząd policyi miejscowéj nieodpowiada nawet najskromniejszym wymaganiom i że sprawowanie policyi miejscowéj przewyższa siły organizmu gminy, proponuje wydział krajowy oddanie jéj jakoteż spraw przekazanego zakresu działania reprezentacyom powiatowym, za przykładem Anglii, Prus i Węgier, gdzie samorząd spoczywa nie tyle w gminie miejscowéj, co w hrabstwie, obwodzie lub komitacie. Przytem wydział krajowy nie łudzi się przypuszczeniem, aby samo utworzenie instytucyi naczelników okręgowych, którzy mają załatwiać sprawy wchodzące w zakres działania okręgów, zaradzić miało wszystkim niedostatkom obecnego stanu rzeczy. Pozostają zawsze liczne wątpliwości co do kompetencyi, pozostaje możność rozstrzygania jednéj i téj saméj sprawy przez władze rządowe i autonomiczne, słowem pozostają wszystkie niedogodności dualizmu administracyjnego; tych jednak usunąć nie jest w mocy sejmu. Wkracza to bowiem w zakres urządzenia administracyi państwowéj, a tem samem ustawodawstwa państwowego. Niepozostaje tedy inna droga, jak tylko ustanowić już teraz organa do sprawowania policyi miejscowéj a zarazem wezwać rząd, aby przedłożył sejmowi wnioski dla uchylenia dualizmu administracyjnego. W sprawozdaniu swem pomija wydział krajowy kwestyę gminy zbiorowéj, naprowadzając tylko krótko, że przy wprowadzeniu jéj liczne nasuwają się trudności.

Główne postanowienia projektowanéj ustawy, która ma obowiązywać od następującego nowego roku po jéj ogłoszeniu, są takie:

Dla załatwienia spraw policyi miejscowéj i spraw należących do przekazanego zakresu działania gmin i obszarów dworskich tworzą się okręgi gminne, których ilość i granice wyznaczy Namiestnik po wysłuchaniu Rad powiatowych. Miasta posiadające własne statuta, wyjęte są ze związku okręgowego.

Sprawy wchodzące w zakres okręgów gminnych załatwia płatny naczelnik okręgu, mianowany przez Namiestnika za zgodą Rady powiatowéj na lat trzy, a może nim być każdy własnowolny obywatel państwa austryackiego po ukończonym 24 roku życia.

Do zakresu jego działania należą najpierw sprawy policyjne, wymienione w § 27 ust. gm., mianowicie czuwanie nad bezpieczeństwem osób i ich mienia, nadzór nad bezpieczeństwem i łatwością komunikacyj, policya polowa, targowa, policya zdrowia, nad czeladzią i wyrobnikami, nadzór nad obyczajnością publiczną, przestrzganie przepisów policyjnych o żebrakach i włóczęgach, policya budownicza, ogniowa itp., a wreszcie sprawy poruczonego zakresu działania.

Naczelnik odpowiedzialnym jest wobec reprezentacyi powiatowéj, „a właściwie powiatowi“ (?) za swoje czynności i za czynności delegatów, których do wykonania swoich poleceń używać może a i ci również obok niego są odpowiedzialni. W wypadkach, w których ustawy orzekają o odpowiedzialności gminy lub obszaru dworskiego, odpowiada powiat za działania naczelnika z prawem regresu do tegoż.

Naczelnicy podlegają władzy dyscyplinarnéj w ten sam sposób, jak członkowie zwierzchności gminnéj. Zażalenia przeciw postanowieniom naczelnika rozstrzyga w sprawach przekazanego zakresu działania starosta powiatowy a w wyższéj instancyi Namiestnictwo, we wszystkich innych sprawach wydział powiatowy a w ostatniéj instancyi Wydział krajowy.

Wiedeń 19 listopada.

Przykład frakcyi hr. Hohenwarta, która wstrzymuje się od udziału w rozprawach adresowych, znalazł dziś naśladowców w obozie lewicy. Oprócz p. Herbsta, który przemówił jako sprawozdawca przy zamknięciu rozpraw ogólnych, walcząc głównie przeciw frakcyi hr. Hohenwarta i to bronią sarkazmu, z lewicy nikt prawie nie zabierał głosu w rozprawach szczegółowych nad adresem. Tylko członkowie klubu demokratów i klubu postępowego przemawiali w duchu bardzo radykalnym, a mianowicie pp. Kronawetter, Stendel, Umlauft, Dr Held, Dr Józef Kopp, Göllerich, Heinrich i t. d. wszyscy przeciw kościołowi. Gdy mówił Dr Kronawetter, wybraniec przedmieścia *Josefstadt*, zrobiono na galeryi dowcip: „*es kronawettert im Hause.*“ Wśród nieustannego śmiechu p. Kronawetter, ultraradykalny demokrata, człowiek biedny i nie bez talentu, mówił o prawach z r. 1789, żądał głosowania powszechnego, zniesienia *censusu* wyborczego i t. d., wniosek jego nie znalazł naturalnie poparcia. Demokraci obrali sobie pole wyborcze, zaś klub postępowy czyli stronnictwo narodowo-niemieckie pole teologiczne.

Wywody pp. Koppa, Goellericha, Helda itd. były małą przygrywką do właściwych rozpraw, jakich będziemy świadkami w chwili, gdy będą na porządku dziennym ustawy wyznaniowe, tak gorąco oczekiwane, ustawy, które może wiele zrobią zawodu dla tego stronnictwa. Adres uchwalono.

Sąd dziennikarstwa o wczorajszych rozprawach wypadł tak, jak wczoraj nadmieniłem; prasa zgodnie nazwała dyskusyę adresową jałową i wcale nie znakomitą. Mowę p. Dunajewskiego oceniają dość łaskawie, lubo może zbytecznie ją wyzyskują na swą korzyść. Rozumie się samo przez się, iż straszą Polaków Rusinami. Czemuż siebie nie straszą Czechami? Hr. Hohenwart jest celem pocisków i pośmiewiska, gniewają się, że milczy, lubo przyznać trzeba, iż wczorajsze jego oświadczenie zawierało sprzeczność; hr. Hohenwart unikając zetknięcia się z przeciwnikiem wynajduje nową abstencyę parlamentarną, tj. milczenie. Mowa budżetowa ministra skarbu nie bardzo pochlebną znajduje ocenę; dzienniki wykazują, że właściwy niedobór wynosi około 25 milionów złr. Ciągle piszą o dymisyi p. De Pretisa, lecz nie widzimy sposobu obalenia go, skoro parlament nie wystąpi nieprzyjaźnie przeciw niemu; tylko gdyby sam podał się do dymisyi, o czem naturalnie nie myśli.

Dzisiejsza *Morgenpost* uległa konfiskacie za fejleton o N. Pani, napisany w dniu Jej imienin a dowodzący, iż dostojna pani tylko dla Węgier ma serce. Od pojawienia się owego fejletonu w *Nowej Pressie* pod napisem: *Eine seltsame Frau*, prokuratorya — jak się zdaje — mniej jest obojętną na podobne objawy.

Podług wiadomości z Stambułu, poseł rosyjski jenerał Ignatiew ma ustąpić miejsca p. Nowikowowi, posłowi rosyjskiemu w Wiedniu. Usunięcie tak znakomitego dyplomaty i zręcznego w sztuce intrygi jenerała Ignatiewa z Stambułu byłoby wielkiem zwycięztwem reszty dyplomacyi europejskiej, działającej w Turcyi z małem bardzo powodzeniem. P. Nowikow był podobno kolegą szkolnym p. Khalila paszy, byłego posła tureckiego w Wiedniu a następnie ministra spraw zagranicznych w Turcyi.

Rzym 14 listopada.

Tak daleko dochodzi tu dzisiaj uwielbienie dla Prus i kanclerza niemieckiego, że nawet całe postępowanie arbitralne rządu w Poznańskiem prasa oficyalna uważa nie tylko za godne uznania, ale bardzo wspaniałe i szlachetne. Dzienniki z prawdziwą przyjemnością opowiadają szczegóły o karach wymierzonych na arcybiskupa Ledóchowskiego, o zabraniu mu powozów i koni, o sprzedaży ich na licytacyi publicznej, nawet o możebnem uwięzieniu lub wygnaniu z granic państwa. Skrajne stawiają p. Minghettemu na wzór stałości i wytrwałości rząd pruski, boleją nad brakiem odwagi polityki włoskiej i postępu na drodze cywilizacyjnej; ministeryalne, przypominają, że próbowano już na półwyspie tych środków, a dają do zrozumienia, iż niedługo będą one jeszcze w użyciu. *Fanfulla* biorąc pochop z wiadomości telegraficznej o śmierci hr. Władysława Zamoyskiego, poświęca wstępny artykuł zmarłemu przed kilku laty, a nieodżałowanej pamięci jenerałowi Zamoyskiemu, by dotknąć się sprawy polskiej i na publiczne szyderstwo ją wystawić. Przekręcone fakta, niezrozumienie rzeczy, nieznajomość głównych nawet wypadków wydały pogląd na porozbiorowy peryod Polski, zarówno nie prawdziwy, jak nie przyjazny i złośliwy. Wprawdzie Włochy głosiły niegdyś o swej przyjaźni dla każdej sprawy zacnej, dla każdego uciśnionego narodu, ale rewolucyjne zasady nigdy jeszcze nie wydały z siebie uczuć szlachetnych i wspaniałych a popychały każdy naród ku cynizmowi i wyrachowaniu. Dla przypodobania się Berlinowi dzisiaj koryfeusze wolności włoskiej wyśmiewają się nietylko z kraju naszego, ale z patryotycznego poczucia narodu, który, jeśli nieraz czynił błędy polityczne, nie stawał nigdy dla własnej korzyści po stronie mocniejszego, i dlatego mimo utraty niepodległości i samoistnego bytu, ani żywotności nie stracił, ani się nie wyparł swej przeszłości. Jutro ten sam wolny rząd włoski, dla zjednania sobie Petersburga, będzie do apoteozy podnosił prześladowania Unitów w Królestwie i czynił apologię publiczną rządów murawiewskich na Litwie.

Minister sprawiedliwości przygotował nowy projekt do ustawy skazującej na wielkie kary duchownych, którzyby ośmielili się połączyć związkiem małżenskim osoby, nieopatrzone świadectwem municypalnem, zawartego wprzódy ślubu cywilnego. Jest to już początek kampanii i wpływu berlińskiego. Ale ta ustawa ma daleko większe znaczenie na półwyspie aniżeli by je miała w Prusach. Wprowadzenie małżeństwa cywilnego do prawa obowiązującego we Włoszech, wprowadziło rząd w położenie bardzo trudne, z którego dzisiaj nie będzie mógł się cofnąć pierwszą lepszą ustawą. Ludność katolicka, stanowiąca we Włoszech ogromną większość, zupełnie nie uznawała małżeństwa cywilnego i jak dawniej zawierała śluby jedynie w kościele. Ztąd zaraz znalazło się tysiące małżeństw nie uznanych przez państwo, tysiące dzieci nieprawych w obliczu prawa, tysiące aktów sporządzo-

---

Część literacko-artystyczna.

ZE SWIATA KSIĄŻKOWEGO.

(*Polityka i prace naukowe w emigracyi. — Rykaczewski i jego słownik języka polskiego; w Berlinie u Behra, wydanie drugie 1873. — Zasługi Dr Adryana Baranieckiego, założyciela Muzeum Techniczno-przemysłowego w Krakowie. — Odczyty p. Kirkora o literaturze pobratymczych narodów słowiańskich. — Genesis nihilizmu. — Pamiętniki Ogińskiego. — Historya Rawitów-Ostrowskich związana z dziejami Polski, 2 tomy we Lwowie przez Leonarda Chodźkę. — Stasyc i jego zasługi. — Dramat: Na Ukrainie, w Poznaniu u Żupańskiego.*)

(Dokończenie).

Niewielka objętością, lecz pod wielą względami zajmująca rozprawa wyszła w Poznaniu nakładem Żupańskiego pod tytułem: *Uwagi nad politycznem, naukowem i filantropijnem działaniem Stanisława Staszyca*; zdaje się, że to był odczyt publiczny w którym autor założył sobie obeznać publiczność z zasługami tego męża, a tem samem dać go za piękny wzór obywatelskiej gorliwości. Przedmiot to godny zajęcia; Staszyc bowiem był jednym z tych ludzi, których opatrzność zsyła w chwilach wielkich niemocy, i omdlenia, aby ocucać z letargu, i dając przykład działalności, drugich do pracy zachęcać.

W każdym też kierunku porywał on za sobą, i dawał początkowanie różnym instytucyom jakich kraj potrzebował.

Urodzony na samych kresach Rzeczpospolitej od pruskiej ściany, mieszczańskiego stanu, odebrał nauki za granicą, a widząc, żeby niedoszedł do żadnych urzędów i godności, został księdzem, i w tym charakterze przyjął obowiązek nauczyciela w domu ordynata Andrzeja Zamoyskiego exkanclerza, który jak wiadomo nie miał powodzenia z projektami reform, i ściągnął był na siebie krzyki szlachty gnuśnej i niemyślącej o potrzebie nowych środków do ratowania upadającej Rzeczypospolitej. Duch exkanclerzego przeszedł w Staszyca i spotęgował się w nim. Niemając on żadnej pozycyi na której mógłby działać skutecznie, i rozstrzygać powagą swego słowa, wystąpił z bezimiennemi pismami w chwili agitującego się czteroletniego sejmu, kiedy już obudził się żywy ruch w umysłach, i wszystko gotowało się do przeobrażenia zbutwiałego organizmu, na nowy, odpowiedni potrzebie i wymaganiom czasu. Autor obszernie zastanawia się nad tą pracą Staszyca mającą tytuł: *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, która wywołała mnóstwo odpowiedzi: Staszyc niepisze tu biografii Wielkiego kanclerza i hetmana, lecz podaje sposoby ratowania ojczyzny przez nadanie jej sił wewnętrznych a tem samem prawa do życia. Głównie tu zaleca podźwignienie stanu wieśniaka za czem pójdzie i podniesienie się miast. W materyi tej jest on bardzo wymownym i przekonywającym, i ani wątpić, że książka jego, acz zawiłym i ciężkim stylem pisana, musiała wywierać wpływ potężny. Co do politycznych widoków o jakich często mówić mu wypadało jest on wręcz przeciwny polityce ówczesnych tak zwanych *patryotów* (a był to pierwszy nieszczęśliwy przykład monopolu patryotycznego), którzy w przymierzu z Prusami, kosztem Torunia i Gdańska, widzieli zbawienie Polski; a lubo Staszic powtarzał: „Na samą siebie winna liczyć Polska, a znajdzie nie opiekunów i dobrodziejów, ale szczerych przyjaciół“ — to przecież, jako bystro widzący i przewidujący nietylko był przeciw zrywaniu z Moskwą, lecz owszem radził trzymać się tej potencyi „która im bardziej się powiększa tem bardziej zbliża się do upadku“ która „prędzej później popadnie w wielkie zamięszanie; niech zatem Polska ma na to baczność.“ — Od tego przekonania nieodstąpił do końca życia. Utworzenie Królestwa Kongresowego przez Cesarza Aleksandra, jeszcze go bardziej wzmocniło w przekonaniu; a lubo wszystkiego spodziewał się z tej strony, nigdy nieokazał się płaskim służalcem; szedł swoją drogą obowiązku obywatelskiego i poświęcając pracę swą dla kraju, wiedział, że tym sposobem zdobywa najgłówniejsze warunki bytu.

Po ostatnim rozbiorze widzimy go czynnym w Towarzystwie przyjaciół nauk, które zawiązało się pod rządem pruskim. Tutaj działa w różnych kierunkach odpowiednich potrzebom publicznym. Od niego wychodzi inicyatywa napisania historyi narodu, członkowie rozbierają pomiędzy siebie rozmaite panowania i okresy dziejów; on podaje myśl napisania śpiewów historycznych Niemcewiczowi; on widząc nieznajomość własnej ziemi, przedsiębierze podróże do Tatrów i bada je pod względem geologicznym; niedość na tem, pobudza do pisania rozpraw pod względem gospodarczym; sam pisze statystykę kraju.

Zgoła, na każdym punkcie, gdzie czuje nicość lub niedostatek, usiłuje coś zbawiennego postawić. Szczery miłośnik ludu, nie w samej teoryi, usamowalnia włościan w majątku swoim Hrubieszowskim, i tworzy jakby małą rzeczpospolitę. Sam wszystkiego sobie odmawia: cała Warszawa znała go jako żyjącego najskromniej, prawdziwie jak filozofa z czasów starożytnych.

W rzeczy samej był on filozofem ze szkoły Russa — a chociaż autor rozprawki, o której mowa, przeczy temu pod względem rad, jakie genewski filozof dawał Polakom, a w czem ma zupełną słuszność, to niemniej był on jego duchem przejęty, z tą różnicą, że więcej nierównie, jako człowiek publiczny, miał praktycznego rozumu. O charakterze Staszyca, o jego oryginalnościach, o zdolnościach administracyjnych, najlepiej objaśnił nas w pamiętnikach swoich Kajetan Koźmian, który go znał przez lat wiele i był świadkiem jego czynności. On to powiada, że Staszyc zajmujący wysokie urzędy w komisyi spraw wewnętrznych i w komisyi wyznań i oświecenia stał się zaciętym centralistą, co ztąd pochodziło, że nawykły do niezmordowanej pracy, chciał aby wszystko szło przez jego ręce. Dowcipny minister Badeni a jego przyjaciel, powiedział mu raz w żarcie: „Niemiej tej miłości własnej, że ty jesteś tą osią, na której świat się obraca — za wiele bierzesz na siebie; a chcąc wszystkiemu dogodzić, niczemu niedogadzasz.“ To pewna, że człowiek ten zdumiewał swoją czynnością; jak mu siły fizyczne i umysłowe wystarczyć mogły, tem tylko można sobie wytłumaczyć, że były niewystarczającemi, aby podołały zadaniu. Mimo tego nauki, oświecenie, szkoły, administracya, drogi, fabryki, górnictwo, budowle, Towarzystwo przyjaciół nauk, szkoły rzemieślnicze, teatr narodowy, literatura, pomnik wzniesiony Kopernikowi, Hrubieszowska fundacya i tyle innych dzieł jego ręką dokonanych lub zakreślonych, długi czas służyć będą za przykład jak wiele może zrobić jeden człowiek niezłomnej woli, niezmordowanej pracowitości i zamiłowania dobra publicznego. Był to patryota w najlepszem znaczeniu tego słowa!

Mickiewicz w czwartej części *Dziadów*, której treścią dramat prześladowań wileńskich akademików, chcąc usprawiedliwić przedmiot tak świeżej daty, wyprowadza na scenę spór klasyków z romantykami o wybór treści, która podług pierwszych może być czerpaną z wypadków dawno minionych, na co ostatni odpowiadają tym pełnym ironii wierszem:

Wieleż lat czekać trzeba, nim się przedmiot świeży
Jak figa ucukruje, jak tytoń uleży?

Odpowiedź ta z kretesem pobiła klasyczną zasadę, i odtąd niemiano już sobie za skrupuł tykać się najświeższych przedmiotów i brać z nich wątek do poematów, powieści, dramatów. Aktualność zrobiła wyłom w twierdzy dotąd nieprzystępnej tylko „uleżałym przedmiotom,“ pod których płaszczem zawsze mniej-więcej każda aktualność znachodziła przytułek. Wielki poeta był w swojem prawie; delikatny jego zmysł umiał wszakże wybrać to, co już się dokonało, i wybrał dramat sam w sobie zamknięty: prześladowanie uczniów wileńskich — przedmiot świeży, ledwo bowiem dziesiątek lat przedzielał piszącego od rzeczywistego dramatu, a mimo tego już należący do odległej przeszłości; wypadki rewolucyi r. 1830 odsadziły go w głąb mglisty, nadały mu epizodyczne znaczenie; było to coś co już przebolało wobec ogromu świeżej boleści krwawiącej się i spłakanej. Mickiewicz za nie byłby się nietknął trajedyi r. 1831. Nieszczęście narodowe ciepłe krwią i łzami, ma swój majestat, który mistrz umie szanować i nigdy go nieweźmie żywcem za przedmiot do artystycznej kompozycyi.

Miała więc teorya klasyczna względną swoją przyczynę, kiedy zalecała przedmioty, które się już „uleżały.“

To co wyżej się rzekło, mimowolnie przyszło na myśl, gdym zaczął czytać nowo wydaną u Żupańskiego w Poznaniu trajedyę w pięciu aktach z prologiem i epilogiem pod tytułem: *Na Ukrainie.*

Już to z dokładnej znajomości szczegółów tego ruchu, a więcej jeszcze z rysów mistrzowsko-charakterystyzujących tak osoby, jak ich język, widać że poeta (ten tytuł sumiennie mu się należy) musi być Ukraińcem, i że co przedstawił, na to patrzał własnemi oczyma, choć nie powiem, żeby z tej wysokości, z której wielcy poeci umieją patrzyć na sprawy ludzkie; zwątpienie w przyszłość tego, co nam najdroższe na tej ziemi, owiało i poetę — przeto po przeczytaniu jego trajedyi, serce czuje się rozdartem, niepocieszonem.

Już ta jedna okoliczność powinna go była wstrzymać od dotykania przedmiotu kurzącego się jeszcze krwią, obarczonego przekleństwem historyi...

Autor w przedmowie przytacza własne wyrazy, które napisał przed wybuchem powstańczym; jest to historyozofia zaimprowizowana do okoliczności. Społeczeństwo dzieli on na „starych i młodych“; pierwszych maluje w niepochlebnych kolorach zgrzybiałości i niewiary — w drugich widzi motyla przyszłości; czyli mówiąc mniej górnie i frazesowo: zbuntowały się dzieci przeciw rodzicom, a wywieszając chorągiew narodową, sponiewierały i zdeptały tę ostatnią, z czego *tertius haeres gaudet*, pracowali dla Moskwy.

nych nielegalnie, których władza uznać nie chce. Po większych miastach liczba ślubów, czysto kościelnych, była mniej znaczna, ale na prowincyi, między ludnością wiejską, mało które małżeństwo było zawarte w municypalności i przez jej rejestra przeprowadzone. Prefektowie zaczęli zwracać uwagę rządu na ten stan anormalny, który doprowadzić może do zupełnego rozstroju społecznego. Wykazy statystyczne pokazały, że przeszło połowa ślubów jest nieprawych w obliczu prawa, a w niektórych częściach kraju trzy czwarte nieuznane przez państwo. Większość więc narodu zostanie bez praw obywatelskich i większość zapisów, testamentów, układów, kontraktów musi być unieważnionych. Łatwo zrozumieć jak stan podobny jest zatrważający i niebezpieczny, ale zarazem dowodzi jak się ludność włoska odnosi do instytucyj rewolucyjnych i jak wiele prawdy w organach liberalnych, które występują zawsze w imieniu opinii publicznej.

Pomnik wystawiony w Turynie Cavourowi miał być ofiarą narodową, a listy składek otwarte zostały niedługo po jego śmierci. Dzienniki rewolucyjne głosiły ciągle o napływających sumach, o rosnących ofiarach ludności dla postawienia wiekopomnego monumentu, wielkiemu mężowi stanu, a wreszcie po jego odkryciu z dziwną pewnością siebie dowodzą, że on może być uważany za drugi plebiscyt narodu włoskiego, zatwierdzający własnemi ofiarami jedność polityczną u stóp wzniesionego pomnika. Tymczasem dzisiaj się pokazuje, że składki zebrane przez lat dwanaście z całego kraju, dały ogromną sumę dziewietnastu tysięcy franków, a ponieważ pomnik kosztował ośm razy tyle, niedobór dopłaciło ministeryum i kasa municypalności turyńskiej. Ma prawo *Unita Cattolica* porównać ten plebiscyt z innym, danym przez katolików Stolicy Apostolskiej. Ten dziennik katolicki sam jeden w przeciągu tego samego zupełnie czasu, co trwała składka narodowa na pomnik Cavoura, złożył Świętopietrza Ojcu Śmu sumę przeszło pięciu milionów franków, nie rachując ofiar przez inne dzienniki zbieranych i innych milionów przywożonych do Rzymu przez różne deputacye.

Jutro otwarcie parlamentu, do którego rząd bardzo się uroczyście przygotowuje: Ciało dyplomatyczne w komplecie, mowa tronowa ukończona, książęta piemontcy dzisiaj przyjeżdżają, a w sali Parlamentu nowe dano kandelabry. Ale nie udają się w tych czasach manifestacye, bo najsilniejszy zapał rewolucyjny słabnie w czasie niepogody, błota ulicznego i pochmurnego nieba. W Turynie przy odsłonięciu pomnika Cavoura taki deszcz padał, iż prefekt mowy swej dokończyć nie mógł, a wielcy urzędnicy w galowych mundurach kryli się pod parasole. Na coś podobnego zanosi się jutro.

Prezydyum lwowskiego sądu wyższego przeniosło na własne żądanie kancelistę sądu obwodowego w Przemyślu Adolfa **Piazzę** do sądu obwodowego w Samborze, kancelistów zaś sądów powiatowych Albina Wiktora **Kucharskiego** z Ustrzyk do sądu obwodowego w Przemyślu, Ignacego **Stanisławskiego** z Kut do sądu obwodowego w Tarnopolu; lwowski sąd wyższy zaś zamianował kwieskowanego kancelistę byłych urzędów powiatowych Juliana Albina **Piątkowskiego** kancelistą sądu powiatowego w Kutach, tudzież sierżanta rachunkowego 20 pułku piechoty Józefa **Stempienia** kancelistą sądu powiatowego w Ustrzykach.

Wiedeń 19 listopada. Po złożeniu na wczorajszem (5) posiedzeniu Izby deputowanych przez ministra skarbu przedłożenia budżetu na r. 1874, i po danem przez niego wyjaśnieniu przystąpiła Izba do rozpraw nad adresem.

Pierwszy zabrał głos dep. Dr. **Dunajewski**: Prosiłem o głos, aby w imieniu moich przyjaciół politycznych objawić nasze wątpliwości co do przedłożonego projektu. Ani na chwilę nie oddawaliśmy się nadziei, aby adres zawierał także wyraz naszych zapatrywań i zasad, lecz owszem wiemy dobrze, że wszystko co zawiera, są to tylko zapatrywania stronnictwa, które ma większość w tej Izbie. Powiadam większość, ponieważ nie mogę uznać używanej w kraju terminologii „stronnictwo wiernokonstytucyjne". Wszyscy zasiadający w tej Izbie mają na zasadzie złożonego ślubowania równe prawo, aby ich uważano za wiernokonstytucyjnych (oklaski z prawicy). W tej Izbie nie ma przeciwników konstytucyi (oklaski z prawicy). Że się nie zgadzamy co do niektórych przepisów konstytucyi, jest to naturalnem. Przecież i w samem wspomnianem stronnictwie różne są odcienia.

Tak w Izbie, jak w państwie jest mowa o stronnictwach panujących; wyrażenia tego jeszcze bardziej przyjąć nie mogę. W każdym razie możnaby przyznać, że jakiś lud w państwie sądzi, iż na zasadzie swej kultury i swego rozwoju ekonomicznego powołany jest obecnie do przewodniczenia i to do przewodniczenia pod względem ekonomicznym, lecz nie możemy wcale mówić o **panowaniu** w Austryi; my znamy tylko jednego panującego i jeden dom panujący.

Mówią także o stronnictwie rządowem. Rzeczywiście życzyćby sobie należało, aby w naszem państwie konstytucyjnem, było rzeczywiście także jednolite stronnictwo rządowe. Jeżeli atoli porównamy przedłożony projekt adresu z systemem rządu, jaki mowa tronowa określa; jeśli zważymy, jak dalece projekt adresu przekracza granice oznaczone mową tronową, natenczas niepodobna uchronić się od myśli, że bynajmniej nie słyszymy stronnictwa rządowego, które rząd wspiera, lecz które rząd pcha, aby spełnił życzenia stronnictwa.

Spodziewaliśmy się jednak, że w projekcie adresu nie będą poruszone na nowo kwestye, których rozbiór wszystkiemu innemu sprzyjać może, tylko nie powszechnemu dobru państwa. Niestety zawiedliśmy się w naszych oczekiwaniach. Pominąwszy to, iż zamiast z góry wykazywać pożytek dla państwa nowej formy składu reprezentacyi państwa, byłoby daleko skromniej przez czyny dać dowód, że zmiana ta konstytytucyi była korzystną, to prócz tego nie możemy pojąć, w jaki sposób z różnych spodziewanych pożytecznych następstw osiągnąć ma także sprawiedliwość korzyści, mianowicie, jak to być może, aby z zniszczonych praw wyniknął pożytek, a z tego pożytku korzyść dla sprawiedliwości (oklaski z prawicy). Podczas gdy mowa tronowa z oględnością wszelkiego uznania godną wspomina dalej ten zwrot weszłej w życie reformy wyborczej, a przytem zaraz mówi w tym samym ustępie o poręczonych prawach poszczególnych krajów i różnorodnych szczepów, których interesów nie należy z oka spuszczać, to nie zdaje nam się szczególnie umiarkowanym i słusznym dowód, jeśli w adresie jako odpowiedź na ten punkt mowy tronowej zrobiono dawnym reprezentantom z tej strony Wys. Izby zarzut, jakoby mijali się z prawdą. Powiedziano mianowicie w adresie, że życzenia ludności niektórych krajów nie przedstawiają się tak jednomyślnie, jak je przedstawiali poprzedni reprezentanci.

Lecz, Panowie, akta Wys. Izby dostarczyć mogą dowodu, że z tej strony nie były życzenia nigdy objawiane jako jednomyślne życzenia kraju. Przedkładano je zawsze tylko, jako wyraz woli uprawnionej reprezentacyi kraju, i wcale na to nie potrzeba dowodu, iż cała Wys. Izba nigdy by się nie mogła spodziewać, iż uważaną będzie w swej całości za uprawnioną reprezentacyę państwa, jeśliby ten charakter miał pochodzić z jednomyślności zapatrywań reprezentowanego ludu. Jeśli dalej jest mowa o austryackiej idei państwowej, która z całą energią ma być urzeczywistnioną, natenczas pojąć nie mogę, jaka inna idea państwowa austryacka ma być pod tem rozumianą, jeśli nie idea zjednoczenia różnych ludów ku obronie ich praw właściwych, duchowych, materyalnych i moralnych pod jednolitą egidą domu panującego (oklaski z prawicy).

Idei państwowej austryackiej, naszem przynajmniej zdaniem, nie można tak pojmować, jakoby przeznaczeniem narodów Austryi było zginąć, jakkolwiek w wielkim, w historyi bardzo zasłużonym ludu niemieckim. Na to niepotrzeba monarchii austryackiej (oklaski z prawicy). Nie możemy więc zgodzić się na zupełne usunięcie wpływu sejmów na sprawy wspólne monarchii, gdyż to sprzeciwia się uznanej przez nas austryackiej idei państwowej.

Co do poruszonych w projekcie adresu spraw, któremi się w tej wys. Izbie zająć mamy, możemy oświadczyć, iż się z niemi mniej więcej zgadzamy w zasadzie, mianowicie zaś będziemy gorliwie współdziałali w celu usunięcia klęski ekonomicznej. Jakkolwiek uznajemy konieczność uregulowania stosunku miedzy państwem a kościołem, to jednak życzymy sobie, aby to uregulowanie nie było zgnębieniem, czego się właśnie obawiać można z całej osnowy dotyczącego ustępu adresu, w którym kościół przedstawiony jest jako instytucya powszechnie szkodliwa i niebezpieczna; spodziewamy się i ufamy rządowi, że będzie umiał szanować i bronić interesa duchowe milionów zwolenników kościoła.

Jeżeli w projekcie adresu, nie koniecznie zgodnie z kompetencyą wys. Izby, jest mowa o sprawach zagranicznych, to jednak uderza nas, że w ustępie, w którym miało być wyrażone w odpowiedzi na mowę tronową zadowolenie z przyjaznych stosunków z obcemi i sąsiedniemi monarchiami, jest tylko mowa o przyjaznych stosunkach z sąsiadami monarchii.

Również co do końcowego ustępu, w którym wys. Izba składa życzenia pomyślności z powodu zbliżającego się 25 letniego jubileuszu rządów NPana, pozwalam sobie wypowiedzieć w krótkości zapatrywanie moje i moich przyjaciół politycznych. Zdaje się, iż dodaniem tego ustępu do adresu chciano nas zmusić, abyśmy także za całym adresem głosowali. Że w skutek zasad wypowiedzianych w adresie przypadek ten zajść nie może, jest rzeczą jasną.

Hasłu Jego ces. Mości „złączonemi siły" tylko przez to zadość można uczynić, jeźli pojedyncze siły będą zdrowe i silne, aby w połączeniu swem utworzyły potęgę; jeźli jednak będą osłabiane to niemoże się z ich połączenia utworzyć potężna całość. Sparaliżowanie czynności życia poszczególnych części nie może zdaniem naszem doprowadzić do pokoju wewnętrznego i wzmocnienia potęgi państwa i obawiamy się, że jeźli przeciwne zapatrywanie posuniętem zostanie do ostatnich konsekwencyi, to następne 25 lat rządów naszego monarchy zasmucą większe troski, niż w pierwszych 25 latach. Silni świadomością uczciwego i szczerego poświęcenia dla cesarza, państwa i kraju, przejęci jednak niewzruszonem przekonaniem, że droga wskazana w całości adresu nie prowadzi do pokoju wewnętrznego, głosować będziemy przeciw wzięciu tego projektu adresu pod dalsze obrady wysokiej Izby (oklaski z prawicy).

Mowę Dr **Dunajewskiego** podaliśmy według streszczenia urzędowej *Wiener Ztg.*, co jednak nie przeszkadza, iż powtórzymy ją jutro według zapisków stenograficznych, które nas doszły już po wydrukowaniu powyższego wyciągu.

Następnie przemawiali jeszcze dep. **Kowalski**, **Cienciała**, Demel, hr. Hohenwert, Dr Giskra, Hermann, Torregger, Coronini, Haase, Sehafer, **Hönigsmann**; Vosnjak i Dr Ryger. Zanim będziemy mogli podać przemówienia innych posłów naszych, przytoczymy tylko krótkie oświadczenie hr. **Hohenwarta**: „Prosiłem o głos podczas rozpraw ogólnych, aby w imieniu mojem i moich przyjaciół politycznych złożyć oświadczenie, iż w myśl regulaminu weźmiemy udział w dyskusyi nad przedłożonym projektem adresu. Gdy atoli w sposobie, w jaki przyszły do skutku ustawy o reformie wyborczej z 2go kwietnia r.b. widzimy naruszenie prawi poszczególnych królestw i krajów, nieweźmiemy udziału w dyskusyi nad adresem, która mogłaby być uważaną za uznanie prawnej tych ustaw podstawy".

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 listopada. Jutro o 5ej wieczórr ozpoczyna hr. Stanisław **Tarnowski** prof. Uniw. Jagiell. i członek Akademii, szereg odczytów w sali Akademii na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu. Przedmiotem wykładu jest Artur Grottger. Wykład podzielony na dwie części, z których druga przypadnie w niedzielę.

— W sobotę jako w dzień Ś. Cecylii, patronki muzyki, tutejsze Towarzystwo „Muza" wykona o godz. 11ej przed południem w kościele Dominikanów mszę Rinka na głosy.

— Dziś otrzymał stopień doktora filozofii na uniwersytecie Jagiellońskim p. Henryk **Chosłowski** z Poznańskiego.

— Naczelnik tutejszej ekspozytury prokuratoryi skarbowej Dr Karol **Kunz** powołany został do naczelnej prokuratoryi skarbowej we Lwowie i opuszcza w tych dniach Kraków. Jeszcze wówczas, kiedy tutaj istniała odrębna prokuratorya skarbowa, Dr Kunz był przez kilka lat referentem dla właściwych spraw krakowskich, załatwianych dawniejszemi czasy w biórze spraw skarbu i instytutów publicznych. Dr Kunz objąwszy kierownictwo ekspozytury, sprawował je przez lat pięć, a w ciągu swego urzędowania umiał sobie powszechny zjednać szacunek. Następcą jego jest Dr **Łopuszański** ze Lwowa, mianowany przed kilku tygodniami radcą skarbowym.

— W rocznicę śmierci ś. p. Adama **Mickiewicza** d. 28 listopada, urządza młodzież uniwersytecka łącznie z techniczną, żałobne nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów za duszę wielkiego poety o godz. 10ej rano; wieczorem zaś zamierza uczcić jego pamięć zgromadzeniem w sali hotelu Saskiego, na które osobom prywatnym rozesłano zaproszenia. Wieczorek ten muzykalno-literacki rozpocznie się o godz. 7ej.

— Jeden z bardzo pożytecznych zakładów dobroczynnych w mieście naszem obchodzić będzie w przyszłym miesiącu 25 letnią rocznicę swego założenia. W r. 1848 d. 3 grudnia otwartym został za staraniem ówczesnego prezesa Rady administracyjnej ś. p. Piotra Michałowskiego zakład dla chłopców osieroconych, zbieranych z ulicy. Zakład ten noszący dziś nazwę „Zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców", rozwijał się coraz więcej pod opieką p. Julii Michałowskiej, wdowy po założycielu, i dziś utrzymuje się przeważnie z darów miłosiernych, koncertów itp., oraz z dochodu, jaki mu przysparza praca chłopców w nim pomieszczonych. Zakład ten mając bowiem własny grunt, urządził u siebie sprzedaż różnych warzyw i kwiatów, około których uprawy i chodowania pracują chłopcy pod okiem zdolnego ogrodnika i dyrektora zakładu. Na dochód tego zakładu odbędzie się koncert, który zapewne jak zwykle dotąd ściągnie licznych słuchaczy. Dowiadujemy się, że profesor szkoły realnej p. Karol Danek, rozpoczął bezpłatnie udzielać rysunków chłopcom w „zakładzie św Józefa", których znaczna liczba udając się do rzemiosł, potrzebuje znajomości rysunków.

— Wrzekoma wolność prasy w Prusiech nieosłania wcale wydawców autorów polskich. Najlepszym tego przykładem są koleje znanego i zasłużonego wydawcy pism dla ludu p. Józefa **Chociszewskiego**. Pamiętnym jest jego proces i uwięzienie w r. 1865 za wydanie Pieśni religijno-narodowych. Uległ on temu samemu losowi obecnie a okrom więzienia trzech-miesięcznego, obłożony został grzywnami. Pomimo prześladowania i niedostatku p. Chociszewski nieustaje w usiłowaniach publikacyj popularnych wydawnictw dla ludu i młodzieży, zawsze ożywionych poczciwą dążnością. Rozpoczął on właśnie w Poznaniu druk dziełka: „Piśmiennictwo polskie w życiorysach naszych znakomitszych pisarzy dla ludu polskiego i młodzieży." Brak funduszów i brak wydawcy znaglił autora do użycia tu drogi prenumeraty, równie jak na dziełko: „Żywoty ŚŚ. Patronów polskich." Słyszymy, że prof. **Łepkowski** zajmuje się zebraniem prenumeraty, aby autorowi przyjść w pomoc.

— Jędrzej Sobek cieśla, spadł onegdaj przez własną nieostrożność z pierwszego piętra do piwnicy przy budowie domu w ogrodzie Tenczyńskim. Potłuczonego i skaleczonego odwieziono do szpitala.

— Onegdaj przytrzymano mniemanego pułkownika i literata, który nachodził różne tutejsze osoby o wsparcie twierdząc, że jest wychodźcą, chociaż pochodzi z Galicyi i już miał z tutejszym sądem do czynienia.

— Wczoraj żandarm Liszka wykrył ściganego listami gończemi za kradzież Ignacego Wojtasika z Brzezia, który się ukrywał u Bartłomieja Waligóry w Woli Justowskiej.

— Onegdaj przytrzymała policya Adama Krzępka z Zarzecza na Szląsku austryackim, karanego już parę razy za kradzież, a który podrobił świadectwo służbowe dla swej kochanki; następnie Maryannę Skrabaczowną, za kradzież w służbie, i Marka Kastnera, niedawno wypuszczonego na wolność, którego przydybano na gorącym uczynku kradzieży.

— Wczoraj ukradziono na mieście Tekli Skwarkowej z Bolechowic wózek i źrebicę wartości złr. 60. Źrebica maści gniadej z kwiatkiem na czole, tylne nogi ponad kopytami białe.

— Straż wojskowa przytrzymała wczoraj Wincentego Ciaputowicza i Andrzeja Chrzanowskiego wyrobników, na kradzieży kul w strzelnicy wojskowej pod kopcem Kościuszki.

— **Tarnów** 18 listopada.

(*J. M.*) Przed kilkoma dniami zgłosił się do tutejszego klasztoru Bernardynów jakiś człowiek mieniący się być księdzem, który twierdzi, że nazywa się „hrabią" Wincentym Kaniewskim a matką jego była Helena z Potockich. Mienił on się doktorem teologii, wyświęconym miał być w Warszawie a w r. 1863 wywiezionym do Petersburga, gdzie go piętnowano żelazem na plecach. Już z tego samego szczegółu pokazuje się, że to jakiś oszust. Zachowanie jego zdradza człowieka bez wykształcenia i bez znajomości rzeczy o których rozmawia. Opuściwszy klasztór zamieszkał u jakiegoś szewca i włócząc się po mieście i okolicy, wyłudzał pieniądze od łatwowiernych. Przed niektóremi osobami udawał jezuitę wygnanego ze Śrema, i że jedzie do Lwowa do konwentu. Zamiast jednak do Lwowa, puścił się za zbieraniem dla siebie datków. Nosi on okulary niebieskie, jest wzrostu niskiego.

— Nr 435 *Kłosów* zawiera: „Z podróży po zaniemeńskich stronach," przez Edwarda **Chłopickiego** (c. d.);— „Marzyciel," przez ...sk...; — „Tak się często dzieje na świecie," napisała Marya **Szeliga** (c. d.); — „Przypomnienia starych znajomości," przez Wojciecha **Stattlera** (dok.); — „Literatura zagraniczna" przez J. T. **Hodiego**;" — „Pokój Bazaina w Trianon" (z ryciną); — „Poczta atmosferyczna w Paryżu" (z ryciną); — „Czumak przy studni" (z ryciną);— „Polowanie na dzikie kaczki" przez * (z ryciną); — „Kościół w Trębowli przez R. (z ryciną);— „Korespondencya" (Wiedeń);— „Charakter," przez Samuela Smilesa, przełożył Edward **Lubowski**. (c. d.);— „Drugie cesarstwo we Francyi," napisał T. T. **Jeż** (c. d.); — „Sąd wojenny na Bazaina;" — „Wystawa powszechna wiedeńska" — „Przegląd polityczny;" — „Od Redakcyi."

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 centów, w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 19 listopada pochmurno, wieczorem pogoda; termometr od + 2·4 spadł na — 1·4 R. Barometr opada; dnia 20 listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 328·98, termometru 0·0 R. Wiatr północno-zachodni.

— W piątek dnia 21 listopada: Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny.

Sprawy sądowe.

Kraków 18 listopada.

Sprzeniewierzenie i oszustwo.

(Ciąd dalszy).

Czwartym faktem, na którym prokuratorya opiera sprzeniewierzenie, jest sprawa z wekslem Apolinarego i Ewy Dzwonkowskich. Już z zeznań dotychczasowych obwinionego, oraz z aktu oskarżenia dostatecznie rzecz ta wyjaśnioną została; obwiniony i teraz powtarza, iż zmarła odstąpiła mu weksel ten na własność 19go lutego 1871, t. j. wtedy, gdy jej dał 100 złr. na rachunek renty dożywotniej; zastrzegła sobie jednak, aby po jej śmierci rozdzielił uzyskaną zań walutę między czterech krewnych. Dwa lata przedtem oddawała mu już raz ten sam weksel, ale żądała, aby jej płacił z niego 10%; ponieważ obwiniony przekonał się, że dłużnicy są niewypłacalni, przeto zwrócił jej weksel i procentów nie opłacał. Dopiero w skutek kontraktu ustnego znów mu go po raz drugi oddała. Koszta ponosił znaczne, chcąc uzyskać nakaz zapłaty, lecz czynił to wszystko dla tego, że zmarła oddać mu miała cały majątek. Wprawdzie zgłosił te koszta do masy, bo ciążyły na wekslu legata, słuszna więc, aby mu legataryusze zwrócili wyłożone koszta. Jeden z świadków zeznał, iż Maryanna Kw. posyłała go do Michała K. po procenta od tego wekslu; na to odpowiada obwiniony, iż posyłała chyba po procent dożywotni, a być może, iż jego siostra mówiła coś o niewypłacalności dłużników.

Ostatnim faktem jest sprzeniewierzenie ruchomości. Obwiniony utrzymuje, że oddane mu były na własność, ale nigdy się o nie nie troszczył, bo wiedział, że to są rupiecie bez wartości, szczegółowo zaś nigdy ich nie oglądał i nigdy się do tej sprawy nie mięszał. Przewodniczący przedstawia obwinionemu, iż przez zeznania świadków osiągniętem zostało, co z ruchomości dostał do przechowania, a jest to spis tak liczny, iż niepodobna, aby te rzeczy uszły jego uwagi. Obwiniony twierdzi jednak, że były to graty bez wartości, które kazał pomieścić częścią na strychu, częścią w piwnicy; szczegółowy wykaz jest zmyśleniem. Do inwentarza podał obwiniony tylko kilka sztuk mebli, więcej nie podał, bo o nich nie wie i nie wiedział, być może, iż familiantki rozebrały inne sprzęty na pamiątkę, on jednak nic sobie nie przywłaszczył. Przewodniczący stwierdza, że o reszcie tych rzeczy nie ma żadnego śladu; tymczasem świadkowie zeznali pod przysięgą, że były, a faktem jest, że ich nie ma. Obwiniony odpowiada, że rozebranie tych rzeczy nastąpiło bez jego wiedzy, nic więc bliżej o tem wszystkiem powiedzieć nie może.

Przewodniczący przedstawia dalej po porządku zeznania świadków, z których wypływa, co i gdzie było, jak niemniej, że wszystkie te rzeczy oddane zostały obwinionemu do przechowania. Ten jednak utrzymuje ciągle, że nic zupełnie o tem nie wie; świadkowie bujną mieli imaginacyę, skoro widzieli to, czego nie było, lub też powtarzali to, z czem się nieboszczka tylko chwaliła. O kufrze z srebrem nic nie wie, był podobno jeden kufer z porcelaną, ale żaden nie stał w pokoju, jak to niby mieć chciała Maryanna Kw. Zresztą do przechowania nie byłby nic przyjął, bo nie mógł u siebie zakładać magazynu, zwieziono to jako jego własność.

Następnie przeszedł sąd do drugiej zbrodni zarzuconej obwinionemu, to jest do zbrodni oszustwa. Pierwszy fakt odnosi się do podsunięcia p. Eleonorze F. kwitu na 150 złr. Obwiniony twierdzi, że p. Eleonorze F. należało się rzeczywiście przynajmniej 150 złr., ale ponieważ nie miał tyle w gotówce, zapłacił jej więc tylko 50 złr., a resztę miała otrzymać z masy. Potrzebując jednak więcej pieniędzy, prosiła p. Michała K. tego samego dnia, kiedy drugi kwit wystawiała, to jest w dwa miesiące po pierwszym, aby za nią zaręczył pożyczkę w filii banku narodowego, a nawet dała mu jakąś obligacyę na 100 złr., aby ją tytułem zastawu złożył. Z początku w filii banku hipotecznego

---

Gdyby poeta był sobie zdał sprawę w sumieniu z całej tej roboty i zredukował historyozoficzne mrzonki do prostego mianownika, nie mógłby z marmurowym chłodem kunsztmistrza ustawiać na scenie tych postaci, którym w usta wkłada słowa, odpowiedne roli, jaką im odgrywać każe... Przyznać mu jednak potrzeba, że po mistrzowsku charakteryzuje sposób myślenia, a raczej język tych wszelkiego stanu i gatunku spiskowców.... Przypatrzmy się jednej z takich scen w mieszkaniu hrabiego Jana, ucznia uniwersytetu. Posiedzenie zaczyna się od czytania sławnego wiersza Słowackiego; *Grób Agamemnona*, co nastręcza temat do dyskusyi między Rolskim, reprezentującym tu szlachecki element, a Mścisławem, domniemanym przywódzcą gminoruchów.

Rolski, odpowiadając na zarzuty czynione starym przez młodych, którzy, choć im o Polskę nie chodzi, przecież nazywają się synami Polski — tak mówi:

— — — — — — Dzieci jej rozbioru!
Rozkładem jest najgłębsza treść waszego ducha;
Najczystsze myśli wasze toczy niemoc głucha,
I brak wam sił, by **wrócić do starego toru**!

Ten ostatni wiersz byłby bardzo piękny, żeby zrobić w nim tę małą poprawkę: „I brak wam sił, żeby czuć i działać jak wielcy ojcowie." To pewna, że owo rzucanie się na manowce i chwytanie się najpotworniejszych doktryn, dowodzi tylko, że młode pokolenie coraz mniej ma siły do zrealizowania ideału polskości....

Na te słowa Rolskiego odpowiada młody spiskowiec:

To ogólniki same!... My szlacheckie wuiny
Palcami wytykamy... Gdzie są fakta? czyny?
Prosimy je wymienić... Zacność i swoboda —
To hasło naszych robót!...

Rolski.

Faktów chcecie? Zgoda!
Powiedzcie nam: co sztandar wasz oznacza,
Urągający starszych wierze i powadze!
Zkąd ufność w dłoń, co ojcom swym uwłacza,
Chwytając ster publicznych spraw i sądu władzę?..
Rodzinna karność — wielka spójnia społeczeństwa
Do szczętu znikła w sercach waszych, pełnych buty —
I wamże śnić o szczepie młodym człowieczeństwa,
Gdy życia sok w zarodzie samym już zatruty?...
Nie koniec na tem!... Dzieło wielkie Boże
Nieśmiertelnością historyczne płodne,
Jedynie wiara wielka dźwignąć może...
Rzeczpospolitę tworzą ręce godne!
A u was, czyż jedyną wiarą — nie zwątpienie?
Jedyną pracą organiczną — nie trud śmierci?
Ach, niedziw! Na świat przyszło wasze pokolenie,
Gdy wróg rozszarpał matkę już na ćwierci!
Rodowej węzeł krwi, poczucie tej jedności,
Co drga, jak iskra Boża, w każdem żywem ciele,
Gdzie u was?... Wszak w zarysie waszej społeczności
Włościański lud i szlachta — to nieprzyjaciele!
I tego niedość!... Wielka świętych rąk robota,
Zbratanie historyczne Polski, Litwy, Rusi —
Na nowo drzy od ciosów bezbożnego młota...
Gdyż podług was szlachetny chłopem zostać musi,
A śród Mazurów, Łotwy, Żmudzi i Kozaków —
Niestety! nigdzie miejsca nie ma — dla Polaków!

Argumenta te z duszy narodowej wysnute, ironią odbija przyszły naczelnik powstania, Mścisław. Zanegowawszy wszystko powiada:

My inny sztandar wzniesiem po nad ludu głowy,
Olbrzymi, bo wszechludzki — młody — choć nienowy.
Godłami jego kilka prawd niezmiernie dawnych,
A pierwsza — bądźmy ludźmi!...
Chorągwią naszą: **Równość**!

Ów Mścisław odbiera listy, które go decydują do zbrojnego powstania:

Rzucona kość! Robota wre, aż raźniej w duszy!
Społeczność rozespana trochę się poruszy.
Obrzydła mi bezwładność martwa, naszej doli —
Już lepszy nóż chirurga... Ten przynajmniej boli...

Owoż amator amputacyi zaciera ręce ciesząc się z rewolucyjki jaką gotuje; — a na uwagę kolegi Jana:

Lecz ofiar, ofiar tyle!... tyle strat ogromnych
I tyle łez przelanych — może bezpotomnych?

Odpowiada bardzo filozoficznie — że śmierć i tak codzień ofiary zabiera, więc nie ma co żałować tych co padną...

Co do mnie — niczem jestem — jednak czemś być mogę
Gdy wolę stutysięcznych tłumów w jedno skupię...
Dlatego to obrałem sobie spisku drogę; —
A umrę — inni dalej pójdą po mym trupie.
Vogue la galere! Rozchmurzcie czoła! Nam się szczęści!
Olbrzymia sprawa karlej **zażądała** *) pięści...
Gdy żyć niesposób zacnie, umrzeć możem pięknie...
Więc dalej naprzód!

Może najlepiej ze wszystkich w trajedyi tej jest schwycony na uczynku charakter tego Mścisława, rewolucyonisty z rzemiosła... już w samem działaniu prowadzącego romansik z księżną, co pokazuje, że takie chłopomany ogromny apetyt mają na wielkie panie...

Drugą figurą, której poeta umiał dać posągowy, prawdziwie traiczny charakter, jest Kasztelanowa, imponującej powagi staropolska matrona, która jeszcze czuje w sobie ducha i ma siłę rozkazu.

*) raczej: dostała się.

O treści tej sztuki nie mówimy tu — jest ona ściśle historyczną: zrobiło się powstanie, właściwie demonstracyjka zbrojna; kogo nie domordowało chłopstwo, tego zabrało wojsko i zapędziło na Sybir; atoli autor zdaje się miał jeszcze inną intencyę, jak przedstawić nam wierny obraz tej katastrofy. W prologu, pokazuje on nam rodzinę hrabską z bardzo niepochlebnej strony; pani hrabina karmi dziecię (płci męzkiej), i naraz w wybuchu niecierpliwości, woła:

Bóg mię skarał tym synem!... On mi krew wysysa.

Pan hrabia, mąż jej, nie alteruje się tem i powiada, że na to jest sposób — i każe mamkę wziąść ze wsi... Co jednak obrusza matkę hrabiego, kasztelanowę, która mówi:

Więc doszło już do tego, by chłopka najemna
Mlekiem swojem karmiła pana moich włości!

Rys ten jest wcale nietrafny; istniał bowiem odwieczny u nas zwyczaj, że jeśli matki nie miały pokarmu, brano wieśniaczki na mamki — ale było to potrzebne do planu, i do równie fałszywej sceny z mamką, którą wzięto do dworu, a dziecku jej pozwolono w chacie umrzeć — z głodu!... Prosta loika powiada, że kobieta która ma karmić pańskie dziecko, musi mieć opatrzenie i dla siebie i dla dziecka, tak, aby nie miała żadnego zmartwienia, i żółci nie przelewała w niemowlę. Ale i to było potrzebne do zaplątania intrygi... Ów tedy wykarmiony mlekiem wieśniaczki chłopczyna, był to młody hrabia Jan, który należał do spisku ukraińskich chłopomanów... Oprócz prologu jest jeszcze epilog, który ma być jakby promykiem — symbolem jakiejś dalekiej pociechy, padającej na czarne kiry tej katastrofy. Oto w ostrogu na etapie, gdzie miewa nocleg lub dniówkę pędzona na Sybir partya aresztantów, złożona z ofiar politycznych i pospolitych zbrodniarzy i złodziejów — znachodzimy znajome osoby z dramatu... Ów hrabia Jan, konający, daje ostatnie błogosławieństwo i łączy siostrę swoją Maryę, uroczą postać pełną exaltacyi — z Maxymem, synem swej mamki, prostym chłopem który także idzie na Sybir... Marya przemawia i zamyka trajedyę tą uroczystą apostrofą:

Przyodziej duchu szaty swe weselne:
Uczucia wielkie, myśli nieśmiertelne,
Ludzkości miłość, uraz przebaczenie,
Za miliony braci swych cierpienie —
I wszystko ponieś tam, gdzie twoja droga
Do światła i zbawienia bram — na łono Boga.

Cierpienia expijacyjne mogą wyjednać win przebaczenie — o tem wiemy; ale żeby zadawać sobie dobrowolne kalectwo — tego Bóg nie żąda od człowieka i od narodu. Autor miał jeszcze jak się zdaje i tę myśl, aby w tej scenie połączenia hrabianki z chłopem — usymbolizować przyszłą formacyę naszego społeczeństwa, w czem poszedł za owem dowcipnem słówkiem starego Lelewela, który doradzał szlacheckim pannom wydawać się za parobków, a paniczom żenić się z chłopiankami...

Szczęśliwi ci, dla których taki amalgamat rozwiązuje kwestyę bytu! — Kompozycya w ogóle nie zaspakaja, ale wiersz z zacięciem oryginalnem, a język pełen barwności i siły, przytem wiele figur wybornie narysowanych — stawiają tę trajedyę obok pierwszorzędnych utworów poetycznych w naszej literaturze, aczkolwiek czytanie jej sprawia taką boleść, iż co chwila trzeba odkładać książkę, aby wypluć tę gorycz jaką połykasz w każdem słowie wychodzącem z ust tych mniemanych odrodzicieli.. Poeta stenografował ich myśli i lokucye które i dziś obijają się o uszy, a do tego pokazał to w rzeczywistości co w **Nieboskiej komedyi** było jeszcze sennem widzeniem.

nie chciano przyjąć zastawu, lecz przyjęto ową obligacyę na usilne nalegania obwinionego jako depozyt. Na przedstawienie ze strony przewodniczącego z przeciwnych zeznań Eleonory F., odpowiada obwiniony, iż drugi kwit pisany był we wrześniu, lecz data napisaną była wcześniejszą; zresztą zaprzecza tym zeznaniom. Z odczytanego pisma dyrekcyi filii banku hipotecznego w Krakowie wypływa, że obligacya na 100 złr. złożoną była jako depozyt, że p. Michał K. ręczył za p. E. F. 110 złr. d. 27 września 1871 r. na weksel, który później zamieniony został na dług prosty ratami wypłacany i rzeczywiście wypłaconym został.

Za utrzymywanie chorej w klinice należało się 22 zł. 50 c.; chora złożyła na ten cel 10 zł., pozostało przeto 12 zł. 50 c., P. Michał K. płacąc ten rachunek, dał zarządcy 20 zł. i nie chciał przyjąć reszty, sądowi zaś podał rachunek na całe 22 zł. Obwiniony wyjaśnia, że na ten sam cel dał zmarłej jeszcze za życia 12 zł., mógł więc taki rachunek podać. Świadków na tę okoliczność obwiniony nie ma. Jest to drugi fakt do zbrodni oszustwa należący.

Wreszcie Franciszkowi Corze miał dać p. Michał K. 30 zł., tymczasem tenże zeznał w sądzie, że otrzymał 25 zł. Obwiniony tłumaczy, że z całą pewnością przygotował dla niego 30 zł., jeźli więc nie dał tyle, to chyba przez prostą pomyłkę, zdaje mu się jednak, że niewątpliwie dał 30 zł. Zresztą jeżeli się omylił, to i tak Cora dostał od niego więcej niż 5 zł. za usługi pełnione przy nieboszce przez trzy lata przed śmiercią, bo w różnych czasach dał mu razem około 35 zł.

Teraz przystąpił przewodniczący do przesłuchania obwinionego co do złożonego w aktach kwitu na 100 zł. jako zaliczki na rentę dożywotnią. Sprawę tę wyłuszczyliśmy już w streszczeniu aktu oskarżenia, tu więc dodać nam tylko wypada, że obwiniony pozostaje przy pierwotnem swem twierdzeniu. Przewodniczący przedstawia mu tedy wszystkie poszlaki, które wskazują, że kontrakt ustny jest wymyślony, a kwit na 100 zł. podrobiony. P. Michał K. odpiera te poszlaki tem, że kontrakt był istotnie zawartym, nie występował z nim zaraz jedynie dla tego, ponieważ wyłącznie zależało od jogo woli wytoczyć proces cywilny lub nie. Mając zaś tytuł własności i posiadania, czekał, aż go inni spadkobiercy zapozwą, a wtedy dopiero byłby przeprowadził z niewielkim mozołem dowód zawarcia kontraktu ustnego. Sam nie mógł występować, bo kontrakt nie był zawarty na piśmie, nie było testamentu, a byłby tylko jeszcze większą obudził zażartość krewniaków, o której nie potrzebuje mówić, bo wiadomą jest z aktów. Co do kwitu, obwiniony powtarza to samo, co z jego zeznań przytoczył akt oskarżenia. Sprzeczność między zeznaniem siostry, a swojem co do daty zawarcia kontraktu, wyjaśnia obwiniony tem, że d. 7go stycznia 1871 były tylko pierwsze punkta przedugodne z Maryanną Kw. umówione, ostatecznie jednak zawarto kontrakt ustny w lutym t. r., i wtedy dopiero była siostra obwinionego obecną, jako także interesowana. W końcu przedstawiał jeszcze przewodniczący różne sprzeczności między zeznaniami świadków, a twierdzeniami obwinionego, które tenże wyjaśniał ze swej strony, gdy jednak powtórzone zostaną przy osobistem zeznawaniu świadków, więc je teraz pomijamy.

Następnie przystąpił sąd do przesłuchania świadków.

Świadek Dr. Stanisław Biesiadecki opowiada cały przebieg starań swoich w celu wydobycia części spadku po ś. p. Maryannie Kwiatkiewiczowej, przypadającej na Marcelego Kwiatkiewicza i na małoletnie dzieci po Mikołaju Kwiatkiewiczu; świadek bowiem był ich adwokatem. Starania wszelkie dążące do ugody nie powiodły się, gdyż p. Michał K. za nisko podawał część spadku, o którą chodziło, tak, że p. Marceli Kwiatkiewicz widział się spowodowanym do wytoczenia procesu karnego. Co do wekslu pp. Dzwonkowskich, p. Michał K. oświadczył mu, że weksel ten należy do masy, gdyż osięgnięta z niego suma ma być podzieloną między czterech legataryuszów. Zdaniem osobistem świadka, żyro na wekslu umieszczone zastępowało tylko pełnomocnictwo, jak to w praktyce adwokackiej się trafia, a tem bardziej, że uzyskana waluta miała być rozdzieloną, nie zostawała zaś własnością p. Michała K. Nigdy o tem nie było mowy, żeby p. Michał K. był właścicielem wekslu, chodziło bowiem tylko o to, że świadek miał dla żony p. Marcelego Kwiatkiewicza wydobyć legat z tego wekslu w kwocie 500 złr., traktowano więc ciągle tylko o tę sumę, część bowiem dla małoletnich przypadająca z ogólnego spadku pokrytą być miała. O kontrakcie ustnym, rencie, odstąpieniu wekslu na własność mowy nie było.

Na zeznanie tego świadka odpowiada obwiniony, że świadek cofnął się dziś na całej linii; oskarżenie bowiem opiera się na tem, że świadek miał zeznać, iż żyro było „pozorne“, tymczasem dziś wcale co innego opowiedział. Przewodniczący zwraca uwagę obwinionego, iż niechodzi o wyrażenie, ale o rzecz, a w tym względzie świadek nic innego nie zeznał.

Świadek Dr. Bazyli Kluczenko b. asystent kliniki chirurgicznej dodaje szczegóły przyjęcia, choroby i zgonu Maryanny Kwiatkiewiczowej; szczegóły te zgadzają się z zeznaniami, na których oparto akt oskarżenia. Obligacye zostały przeliczone pobieżnie, ale dla osoby wprawnej było to dostatecznem, aby wiedzieć, ile ogółem wynoszą co do wartości; świadek jednak, którego to nic nie obchodziło, nie może stanowczo podać ani liczby obligacyj, ale było ich kilka, więcej niż dwie, lub trzy, ani ich wartości, zdaje mu się tylko, że wynosiły znacznie mniej niż 10,000 zł. Gotówki po wzięciu 250 zł. przez p. Michała K. pozostało jeszcze między 50 a 200 zł. W kilka dni po śmierci był p. Michał K. u świadka, a zapłaciwszy mu honoraryum, prosił go, aby nie mówił nikomu, że został jakiś majątek, gdyż musiałby dużo opłacać od spadku. Świadek nic się na to wówczas nie odezwał, ani też nie obiecywał, że prośbie zadośćuczyni.

Na wszelkie zapytania przewodniczącego i sędziów oraz z. nadprokuratora co do bliższego określenia liczby i wartości obligacyj oraz gotówki, świadek nie mógł odpowiedzieć, albowiem zachował się przy ich przeliczeniu biernie, nic go to wszystko nie obchodziło, nic też nie wie, nie pamięta, a tem samem szczegółów żadnych powiedzieć nie może.

Po przesłuchaniu tego świadka odroczył sąd posiedzenie do piątku o godz. 9-tej rano.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Od Dyrekcyi Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu otrzymujemy następujące doniesienie:

Rada Nadzorcza Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie wybrała w miejsce pp. Juliusza Augusta Johna i Stanisława Polanowskiego, którzy się do dymisyi podali, jednogłośnie pp. Dra Feliksa Szlachtowskiego, adwokata i Edwarda Tołłoczkę, właściciela dóbr ziemskich na członków tejże Rady.

Ruch na kolejach galicyjskich.

Ostatni tydzień odznaczał się dość znacznym obrotem i tylko ruch osobowy osłabł z powodu zamknięcia wystawy powszechnej. Zmniejszyły się także transporty, przeznaczone dla zaprowiantowania Wiednia, a olbrzymi wywóz bydła rogatego spadł obecnie do umiarkowanych rozmiarów. Podniósł się za to ruch przewozowy, zasilany przez rosyjskie koleje, do tak wysokiego stopnia, jakiego nikt ani przypuszczać, ani spodziewać się nie był w stanie. Kolej północna Cesarza Ferdynanda, na której linię rzuciły koleje galicyjskie w ostatnich ośmiu dniach 160,000 cetnarów zboża i nasion, rozruszała się i ożywiła o tyle przynajmniej, że oddała kolejom galicyjskim do dyspozycyi silniejszy kontyngent środków transportowych. — Kolej węgiersko-galicyjska przewiozła mało osób, ale miała obrót towarowy nieco pomyślniejszy, do czego się przyczyniły silniejsze transporty zboża do Węgier górnych. — Na kolei Dniestrzańskiej ruch obracał się w zwykłych skromnych granicach. — Kolej Albrechta miała dnie wyjątkowe, w których dochód z ruchu osobowego wynosił 800 złr. Obrót towarowy szczupły, ale wzrastający. — Prawdziwie imponująco rozwinął się tego tygodnia obrót towarowy na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, która w czasie tym przewiozła 74,000 cetnarów zboża wywozowego. Oprócz tego miała transport 1400 wołów do Oświęcimia przeznaczonych. Ruch osobowy zmalał za to w uderzający sposób. — Kolej Karola Ludwika ma do pokonania tak olbrzymi wywóz, jakiego od początku swego istnienia nigdy jeszcze nie miała. W Brodach wszystkie magazyny, które założone są na rozmiary ogromne, przepełnione są zbożem, a to wyłącznie prawie żytem. Oprócz tego wszystkie możliwe składy zarzucone są progami, deskami i zbożem. Sama jedna kolej Kijowsko-Brzeska dowiozła tej kolei w ostatnich 10 dniach 200,000 cetnarów zboża! Na rosyjskiej stacyi granicznej w Radziwiłowie czeka 131 ładownych wagonów zbożowych, a wszystkie inne stacye rosyjskie sygnalizują, że są formalnie zarzucone transportami zboża. W tym samym czasie, na drugim punkcie granicznym, w Podwołoczyskach, dowiozła kolej Odeska 31,000 cetnarów zboża, a z Husiatyna dowieziono do Tarnopola 12,500 cetn. Z okolic Tarnopola przybyło dalszych 11,100 cetnarów. Ruch osobowy jest normalny. Dziś już obliczają dochód kolei Karola Ludwika za listopad przeszło na milion. W r. zaś 1872 dochód za listopad wynosił 753,391 złr. (*Gaz. Lw.*)

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 18 listopada.

Edykta: Sąd kraj. lwowski uznał marnotrawcą Iwana Benia z Klusowa.— Sąd pow. w Husiatynie zawiadamia Antoniego Kalewskiego o pozwie Tekli z Korytowskich Ulatowskiej o uznanie jej za właścicielkę realn. N. 215 w Husiatynie, rozprawa 10 grudnia, kur. Rudolf Szajnowski.— W sądzie pow, w Szczercu 27go listopada licyt. egzek. realn. N. 10 w Falkensteinie.— Sąd obw. w Stanisławowie zawiadamia o wykreśleniu firmy: „Towarzystwo zaliczkowe powiatu Tłumackiego.“—

Przyjechali do Krakowa od 19 do 20go listopada.

HOTEL POLLERA: Antoni Michałowski z Kongresówki, Edmund Wojnarowski wł. d. z Zarzekowic, Leon Hahn z Prus, Juliusz Falke i Adolf Werner ze Szląska, Henryk Steinmetz kupiec z Kassel, Józef Ekielski Dr praw z Wiednia, Franciszek Greger ob. z Mokrzyszowa, Kazimierz bar. Konopka wł. d. z Biskupic, J. Batlenfeld kupiec z Remscheid, Maksymilian Schwartz kupiec z Czech, Juliusz Berliner kupiec z Berlina, Samuel Löwy kupiec z Wiednia.

(Nadesłane).

Odezwa Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie.

Celem zabezpieczenia przyszłości Nauczycielek prywatnych, które dotąd po długich latach mozolnej pracy, czekała u wrót starości najczęściej nędza i osamotnienie, osoby pracujące od lat wielu na temże samem polu, zawiązały stowarzyszenie, którego Statuta W. C. K. Namiestnictwo reskryptem z dnia 8 czerwca r. b. L. 26730 zatwierdzić raczyło. Według tych Statutów, Stowarzyszenie składać się będzie z członków rzeczywistych, którzy za jednorazowem wpisowem 2 złr. w. a. i miesięczną wkładką po 50 centów nabędą prawa do zasiłków pieniężnych i do umieszczenia w Zakładzie, tudzież z członków honorowych, którzy w sposób moralny, lub datkiem pieniężnym, raczą popierać cele Stowarzyszenia zorganizowanego i wprowadzonego w życie dnia 23 września b. r.

Niniejszą Odezwą Stowarzyszenie poleca rozwój swej pomyślności, współudziałowi wszystkich serc szlachetnych, wszystkich Wysokich Urzędów i Korporacyj krajowych, rodzicom którzy córki poświęcić myślą zawodowi nauczycielskiemu, niemniej zwraca uwagę nauczycielek tak w kraju jako i zagranicą zostających, by te przejąwszy się głęboką doniosłością idei Stowarzyszenia, mającego ich własne dobro na celu, zechciały doń przystąpić, ze względu na to, że tylko połączonemi siłami tworzymy wielkie dzieła, zapewniające plon dobrych zabiegów, tak współczesnym jako i potomnym.

Z bióra sekretarki Marceliny Holskiej mieszkającej przy ulicy Siennej w domu N. 465 mogą być Statuta na żądanie przesyłane i wydawane.

Z Wydziału Stowarzyszenia

Kraków 20 listopada 1873 r.

Do zbierania składek na zasilenie funduszu Stowarzyszenia upoważnił JW. Delegat c. k. Namiestnika rozporządzeniem z d. 18 października 1873 N. 1111 w mieście Krakowie, a Wysokie c. k. Namiestnictwo we Lwowie raczyło udzielić takież pozwolenie w całej Galicyi

PP. *Karolinie Krynickiej,*
Sewerynie Górskiej,
Marcelinie Holskiej,
Maryannie Bernacińskiej,
Stanisławie Rychlickiej.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 18 listopada. Na Zgromadzeniu narodowem sprawozdawca komisyi 15tu Laboulaye rzekł: Gdy ministrowie oświadczyli, iż w projekcie komisyi upatrują zastrzeżenie mające skutek wstrzymujący, a które nie istnieje, znikła wszelka nadzieja pogodzenia się, a przeto komisya obstaje stanowczo przy dawniejszych swoich uchwałach. Bertaut z lewego środka zbija wnioski co do przedłużenia władzy i żąda, aby Broglie wziął dymisyę. Prax-Paris wzywa wszystkie stronnictwa, aby głosowały za odwołaniem się do ludu i uderza natarczywie na księcia Broglie. Castellane (monarchista) popiera wniosek przedłużenia władzy. Po mowie Juliusza Simona, odczytuje Chesnelong oświadczenie monarchistów, które mówi, że nie odmawiają pomocy swojej do utrwalenia rządu Mac-Mahona, ale obstają przy tem, iż monarchia jest naturalnym dla Francyi rządem.

Wersal 18 listopada (wieczór). W dalszym ciągu posiedzenia Zgromadzenia narodowego minister Ernoul w myśl mesażu przemawiał, sławił bezinteresowność i cnoty obywatelskie Mac-Mahona, wypierał się zamiaru rządów osobistych i odpychał plebiscyt; na czem rozprawy ogólne zamknięte zostały, a posiedzenie odroczono do jutra.

Paryż 18 listopada. Ajencya Havasa pisze: Ogłoszenie listu pasterskiego biskupa z Nancy, o którym mówiła *Nordd. allg. Ztg*, wypadło trzy miesiące temu. Od owego czasu sam biskup uznał potrzebę wstrzymywania się wskazaną miłością ojczyzny w pełnieniu swoich czynności tam, gdzie jest powołany równocześnie przemawiać do swoich dyecezyan we Francyi i do tych, którzy mieszkają w krajach zabranych. Jest przeto powód do przypuszczenia, że zajście to nie będzie miało żadnych następstw.

Paryż 19 listopada. *Journal officiel* ogłasza dekret zwołujący wyborców w departamentach Aude, Finisterre i Seine et Oise na d. 7 grudnia dla wyboru deputowanych.

Bern 18 listopada. Rada narodowa wykreśliła z konstytucyi wynagrodzenie cłowe dla kantonów i przyznała Związkowi dochód z podatku za zastępstwo w służbie wojskowej. W dalszym ciągu obrad nad rewizyą konstytucyi uchwaliła Rada narodowa: Ustanowienie miar i wag jest rzeczą Związku, jak również wyrób i sprzedaż prochu z wyłączeniem prochu do rozsadzania, który nie da się używać do strzelania.

Rzym 18 listopada. Król przyjmował dziś posła japońskiego Sano, który mu wręczył listy wierzytelne. Izba deputowanych nie była i dziś w komplecie. Tymczasowy jej prezes wyraził ubolewanie swoje z nieobecności wielu deputowanych i nakazał ogłosić w dzienniku urzędowym nazwiska nieobecnych.

Nowy Jork 18 listopada. Z Hawanny donoszą, że władze nie wpuszczają na wyspę ani listów, ani gazet.

Nowy Jork 18 listopada. Minister marynarki zarządził rekrutacyę w całym kraju aż do ostatecznych granic rozciągniętych ustawą. Zapewniają, że z osób wziętych na statku „Virginius“ skazano 4 na dożywotne galery w kajdanach, 3 na 8 lat więzienia, a 3 uwolniono.

Wypadek wyboru posłów do sejmu z miast Stryja i Drohobyczy podaliśmy już wczoraj: w pierwszym najwięcej głosów uzyskał izraelita, w drugim członek świętojurskiego stronnictwa. Na nic się nie przyda utyskiwać na taki wypadek, należałoby się tylko postarać, aby się to dalej niewydarzało. Skargi, *renovare dolorem*, już się zużyły. Według telegramu *Gazety Narodowej* „w Drohobyczy wybory pod bagnetami dwa dni trwały, przerwane burdą żydowską; nocą w mieście trzy pożary; dziś (18go) moskalofile i żydzi rozpoczęli z Polakami bójkę. Starostwo wojskiem i żandarmeryą porządek robi. Rozdrażnienie wielkie, obawa groźniejszych rozruchów! Protest założono.“ Nie mamy innych szczegółów, a te wydają nam się nader przesadzone. W każdym razie, jeżeli nie chcemy skarg ale czynów, to zaprawdę innych niż te, o których donosi telegram. To nie walka, lecz burda wyborcza.

Z krótkich a stronniczych, jak zawsze sprawozdań dzienników wiedeńskich trudno wydać sąd o rozprawach adresowych, które się wczoraj przyjęciem adresu skończyły. Stenograficzne zapiski dojdą nas dzisiaj, i z nich podamy bliżej obchodzące nas mowy. Tymczasem mowę posła Dunajewskiego zamieszczamy powyżej według *Gazety Wiedeńskiej*. Oświadczył w niej rzeczony poseł imieniem koła, że przeciw adresowi głosować będzie. Stronnictwo klubu lewicy dotrzymało swych uchwał — nieprzemawiała lewica i niestawiała zdaje się poprawek; wnioski zaś klubu postępowego czyli demokratów zostały odrzucone, co zapewne tej partyi wcale nie przeszkadzało głosować za adresem wspólnie z lewem centrum i z lewicą, aby utworzyć *eine dominirende Partei*, której istnieniu dziwnym sposobem zaprzeczają p. Dunajewski i Dr. Herbst, a zaprzeczają chyba tylko z doktrynerskiego stanowiska, bo w rzeczywistości, nie tylko że istnieje dominujące stronnictwo, ale nigdy jeszcze tak samowładnie nie panowało.

Dziś mniej niż kiedykolwiek może być mowy o pojednaniu w kwestyi przedłużenia władzy Mac-Mahona. W imieniu komisyi oświadczył to sprawozdawca Laboulaye w izbie po rozmowie swojej z ministrami, którzy, jak on twierdzi, upatrywali tylko chęć odwleczenia ostatecznej uchwały i dla tego sprawę przedłużenia władzy wiązali ze sprawą rewizyi konstytucyi. Między orleanistów i legitymistów rzucono zarzewie niezgody, głosząc, że hr. Chambord przeciwnym był przedłużeniu władzy Mac-Mahona, upatrując w tem ujmę praw swoich, a w przyjęciu tytułu prezydenta Republiki, ulegalizowanie republikanckiej formy rządu. Z drugiej strony głoszą, że Broglie działał za namową książąt Orleańskich, nakłaniając Mac-Mahona do mesażu, który stawia izbę pod naciskiem przymusu. Wieść ta nie może być dla tego prawdziwą, iż książęta Orleańscy są bliższymi tronu przez hr. Chamborda, niż gdyby obrali drogę, jakiej się trzymał Ludwik Filip w rewolucyi lipcowej. Zresztą i ta droga nie jest dla nich zamkniętą, ale nie potrzebują wprzódy jej obierać, aż zupełnie restauracya monarchii z hr. Chambordem stanie się niepodobną. Po Paryżu rozpuszczano 17go pogłoskę, iż zwycięztwo w izbie rządu wywoła rewolucyę, aby nastraszyć lękliwych deputowanych rojalistycznych. Bonapartyści stoją w tej chwili po stronie rządu, bo dla nich przedłużenie *status quo* z Mac-Mahonem więcej zostawia nadziei, niż stanowcze uchwalenie monarchii albo republiki. Do *Indép. belge* donoszą z Tulonu, że wojsko otrzymało tam ostre naboje i żywność na cztery dni w obawie zaburzeń.

Mesaż prezydenta Mac-Mahona odczytany w Izbie w poniedziałek przez ks. Broglie, brzmi:

„W chwili, gdy mają się rozpocząć obrady nad przedłużeniem rządów moich, poczytuję sobie za obowiązek wykazać warunki, które mi się wydają być niezbędnemi w przyjęciu tego ciężkiego zadania. Ministrowie moi mają polecenie wytłumaczenia swojej polityki przed Wami Panowie; ale jeżeli moja władza, moja osobista odpowiedzialność będą podane w wątpliwość, niemogę się wyzbyć obowiązku wypowiedzenia Wam mego całego widzenia rzeczy. Francya domagająca się trwałości, niepojmowałaby rządu, któryby był zawisłym od zastrzeżeń i warunków. Obrady nad przedłużeniem władzy odroczyć aż do uchwalenia ustaw konstytucyjnych albo uczynić je od ich uchwalenia zawisłemi, byłoby to podać znów za kilka dni w wątpliwość to, co teraz postanowionem być winno. Ja bardziéj niż ktokolwiek inny pragnąć muszę pojednania; ale czyż władza moja nie stałaby się niepewną przez takie poddanie jéj pod przyszłe ustawy? Jeślibym pytał jedynie mego uczucia, nie prosiłbym Was Panowie o przedłużenie władzy. Ustąpiłem życzeniu wielkiej liczby członków tego zgromadzenia, którzy popierali przedłużenie na 10 lat władzy; po dojrzałej rozwadze uważam siedmioletni przeciąg czasu za dostateczny. Jeżeli Zgromadzenie narodowe mniema, że na stanowisku, na które mię powołało, mogę oddać niejakie usługi, użyję władzy mi powierzonej dla obrony idei konserwatywnych, którym według mojego przekonania większość narodu szczerze jest oddaną“.

Posłowie hiszpańscy za granicą otrzymali następujące w duchu rządu madryckiego uwiadomienie o stanowisku rządu w sprawie statku „Virginius“: Rząd hiszpański otrzymał dnia 5 b m. telegram z doniesieniem, że parowiec „Tornado“ schwytał statek „Virginius“ jako domniemanie statek piracki, który buntownikom na Kubie dostarcza ludzi i materyałów wojennych. Ponieważ telegraf podmorski dla jakiejś przeszkody nie funkcyonował (?), władze Kuby nie otrzymały na czas rozkazów wstrzymania wyroków śmierci. W skutku tego rozstrzelano 40 ludzi wziętych na statku „Virginius“. Pod pozorem, że „Virginius“ należy do marynarki amerykańskiej, poseł Stanów Zjednoczonych w Madrycie, jen. Sickles, zażądał natychmiast zadość uczynienia, lecz rząd hiszpański nie mógł tego uczynić, dopóki nie otrzyma urzędowych wyjaśnień z Kuby, aby się przekonał, czy postępek tamecznych władz odpowiada prawu międzynarodowemu, lub czy też istotnie pawilon państwa zaprzyjaźnionego doznał ujmy. Raporta otrzymane nie pozwalają przypuszczać, aby postępowanie parowca „Tornado“ albo też władz na Kubie mogło być potępione. Rząd trzymając się obowiązujących praw, uwzględni reklamacye Stanów Zjednoczonych, jeśli te okażą się uzasadnionemi. W przeciwnym zaś razie, opierając się na prawie swojem, nie dopuści, aby honorowi Hiszpanii miała być wyrządzoną krzywda.

Tymczasem rząd amerykański nie chce brać na siebie odpowiedzialności za kroki stanowcze przeciw Hiszpanii i odwołuje się do kongresu, a na wody kubańskie wysyła okręty, podobnie jak to czyni Anglia. Chociażby nie okazało się, aby okręt „Tornado“ naruszył prawo morskie, to mimo tego rząd hiszpański musi coś zrobić dla Kuby, aby zażegnać oburzenie, które panuje przeciw niemu w Ameryce.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 20 listopada. Wybory do sejmu z większej posiadłości wypadły: w Sanoku wybrani Gniewosz i Zenon Słonecki; w Brzeżanach Cywiński; w Tarnopolu Kazimierz Szeliski.

Wersal 20 listopada. Na wczorajszych posiedzeniach Zgromadzenia narodowego po południu i w nocy uchwalony został przeciw-wniosek Depeyré 383 głosami przeciw 317, według którego władza Mac-Mahona przedłużoną zostaje na lat siedm. Waddington oświadczył, że wielu członków głosowało za tym wnioskiem, aby dać Mac-Mahonowi dowód zaufania; wszelako odrzuciliby cały przeciw-wniosek Depeyré, jeźli artykuł 3ci projektu komisyi nie będzie przyjęty; wnosi przeto artykuł dodatkowy, który brzmi, że artykuł 1y dopiero po uchwaleniu ustaw konstytucyjnych ma mieć charakter konstytucyjny; artykuł ten jednak dodatkowy odrzucony został 386 głosami przeciw 321. Następnie odrzucono poprawkę względem odnowienia Zgromadzenia narodowego w trzeciej części przed uchwaleniem ustaw konstytucyjnych, a przyjęto artykuł 2gi projektu Depeyré względem mianowania komisyi do obradowania nad ustawami konstytucyjnemi, 370 głosami przeciw 330; nakoniec cały projekt Depeyrego uchwalony został 378 głosami przeciw 310. Posiedzenie zgromadzenia zamkniętem było o godz. 1 1/2 w nocy. Następne posiedzenie w poniedziałek; na porządku dziennym interpelacya Saya.

Londyn 19 listopada. Zwycięstwo nad Aszantami potwierdzone jest urzędownie. Zarządzono wysłanie posiłków do Afryki.— *Times* przemawia za zajęciem przez Anglię i Amerykę Hawany, Santiago i Matanzas a zarazem za ogłoszeniem równocześnie niepodległości Kuby jako republiki pod protektoratem, na przypadek, jeźli nie nastąpi zadosyć uczynienie.

Kursa. Wiedeń, dnia 20go listop. godz. 2.53 4% zjedn. dług państwa bankn. 68·30. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72·90. — Losy z r. 1860 102·—.— Akcye banku 959 — — Akcye kredytowe 222 — — Londyn 113 70. — Srebro 108 90. Dukat —. —. Lombardy 164·—. — Losy z r. 1864 135·— — Akcye franko-austr. 41·50. — Napoleondor 9·09 1/2. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 214·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 139.— — Akcye kolei północno-wsch. 110·50·—. Akcye banku związk. (Vereinsb.) 23·—. — Oblig. indemniz. gal. 74· . — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 117·50.— Akcye anglo-banku 144 — Akcye kolei rządowej 328·50 — Akcye kolei siedm. — ·—.— Akcye kolei Rudolfa 158·—. — Tramway 171·—. — Akcye banku budowy 68 50.— Akcye kolei wschodn. 58·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 43·— — Akcye kolei zjedn. 125 —.— Losy tureckie 55·—. — Losy prem. węg. 75·—

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 20 listopada.

(Wartość kuponów do 21 listop.).	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	109 —	108 —	—
Kupony srbr. płatne „	108 50	107 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	156 —	155 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	171 —	169 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 52	5 40	—
Napoleondor 1 sztuka	9 16	9 06	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	76 50	74 50	27 3/4
4% listy zast. „ „	69 —	67 50	1 55 1/2
5% „ „ „	76 50	74 50	1 94 1/2
5 1/2% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	2 14
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	33 1/3
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	33 1/3
7% „ dłużne „ „	96 —	95 —	38 3/4
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	82 —	79 —	1 33 1/3
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	93 —	90 —	2 33 1/3
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	95 —	92 —	2 33 1/3
Losy prem. węg. za 1 sztukę	76 —	73 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	80 —	78 —	3 55 1/2
„ „ hipotecz. z 200%	210 —	205 —	3 11
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	211 —	208 —	4 08 1/3
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	140 —	137 —	55 1/3
„ „ Warsz.-Wied za rb. 60	95 —	92 —	1 16 2/3
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 25	93 25	1 64 1/2
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 —	92 —	1 64 1/2
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 —	92 —	2 05
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 —	77 50	1 89
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	34	32—	—

Wiedeń 19 listopada.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 —	68 90
5% „ „ srebr.	73 40	73 20
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	95 50
„ „ „ czeskie	94 —	93 50
„ „ „ węgierskie	76 —	75 50
„ „ „ galicyjskie	74 50	74 —
„ „ „ bukowińskie	73 25	72 75
„ „ „ siedmiogr.	74 —	73 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	94 50	94 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 95	91 75
4 „ galicyjskie	71 50	70 50
5 „ „	76 25	75 75
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	91 50	90 50
5 „ węgierskie listy	81 50	81 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	98 —	97 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	85 —	84 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	116 50	115 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	288 —	286 —
„ „ „ 1854	94 —	93 50
„ „ „ 1860	101 75	101 25
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	108 75	108 25
Losy pożyczki z r. 1864	135 —	134 —
„ prem. pożyczki węg.	74 25	73 75
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	168 50	168 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	90 —	88 —
„ księcia Salm	35 —	34 —
„ „ Palfy	22 —	— —
„ „ Klary	32 —	31 50
„ hr. St. Genois	23 —	22 —
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ księcia Windischgraetz	23 —	22 50
„ hr. Waldstein	23 —	21 —
„ hr. Keglevich	14 —	13 —
„ Rudolfa	13 —	12 —
„ tureckie 400 frank.	55 50	55 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	957 —	955 —
Zakładu kredytowego	219 25	218 75

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	520 —	518 —
Kolei północ. Ferdynanda	2015	2010
Kolei rządowej fr. a.	327 50	326 50
„ zachod. c. Elżbiety	218 —	217 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	163 50	163 —
„ Galicyjskiej	211 50	211 —
„ Czerniowieckiej	139 —	138 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	111 —	110 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	157 —	156 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	144 —	143 —
„ Koszycko-Bogumił.	138 —	137 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	202 50	201 50
„ wschodnio-węgierskiej	58 50	57 50
„ austryack. półn.-zach.	195 —	194 —
„ Franciszka Józefa	210 —	209 —
Banku anglo-austryackiego	144 25	143 75
„ anglo-węgierskiego	43 —	42 —
„ austryackiego ogólnego	40 —	39 —
Zakładu Kredytowego węg.	127 —	126 —
Banku franko-austryackiego	41 50	40 50
„ franko-węgierskiego	20 —	19 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	80 —	78 —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	67 —	66 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	25 50	25 —
„ dla obrotu ogólnego	120 —	118 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	34 —	32 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	85 50	85 —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	— —	95 —
Emissya z r. 1862	93 50	93 —
„ państwowa St. 500 fr.	137 —	136 —
Emissya z r. 1867	130 —	129 —
„ południowa St. 500 fr.	111 25	111 —
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	91 —
„ „ 100 złr. w. a.	— —	87 —
„ „ w srbr. 5%	104 75	104 50
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	95 —	94 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	78 —
5% w srebrze	— —	96 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emissya II.	— —	— —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	72 50	72 —
Emissya z r. 1867	86 —	85 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	83 —	82 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	96 —	95 —
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	97 —	96 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 45	5 43
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 9	9 7
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 55	11 40
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	109 —	108 75
Srebro, kupony	109 50	109 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 70 3/8	1 69 7/8

Lwów 18 listopada.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 42	5 33
„ cesarski	5 44	5 34
Półimperyał rosyjski	9 32	9 15
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 68
„ papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	77 50	76 50
„ „ „ „ „ 4%	69 50	68 50
„ „ Banku hipoteczn.	81 50	80 25
Obligi indemn. bez kuponów	75 70	74 70
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	211 50	209 50
„ „ lwowsko-czernio.	139 —	137 —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 17 listopada.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 30	94 —
„ „ 2 „ „	93 10	92 80
kupon „	—	1 61 1/2
„ „ nowe „	92 65	92 35
kupon „	—	2 01 3/4
„ likwidacyjne „	79 05	78 85
kupon „	—	1 84 1/4
Kolej warszawsko-wiedeńska	94 —	93
„ „ bydgoska	71	— —
„ „ terespolska	113 75	112 75
„ „ łodzka	102 —	—

DZIENNIK MÓD

Pismo dla Polek.

Wyszedł Nr. 4-ty rocznika II. i rozesłanym został wszystkim Prenumeratorom.

Prenumeratę przyjmuje Administracya „Dziennika Mód" w Krakowie ul. Grodzka L. 69, oraz wszystkie Księgarnie i urzędy pocztowe tak w kraju jak i za granicą.

Przedpłata wynosi kwartalnie: z rycinami kolorowanemi **3** złr. (2 talar.), bez rycin **2** złr. (1 tal. 10 sgr.).

☞ Numera na okaz przesyła się na żądanie. (1557)

Ogłoszenie konkursu.

L. 108. (2129-1-3)

Przy Magistracie Krakowskim jest do obsadzenia **posada adjunkta konceptowego** z płacą roczną 800 złr. w. a.

Chcący się ubiegać o tę posadę, winni wnieść podania do Prezydyum Magistratu **najdaléj do dnia 15go Grudnia r. b.** i do takowych dołączyć dowody wieku, ukończenia nauk prawniczych i złożonego egzaminu praktycznego dla urzędników administracyjnych państwa przepisanego, nakoniec dowieść czyli i w jakim stopniu są spokrewnionymi lub spowinowaconymi z urzędnikami Magistratu Krakowskiego.

Nadmienia się przytem, że urzędnicy Magistratu Krakowskiego mają prawo do emerytury na zasadzie oddzielnéj ustawy, w roku bieżącym przez Radę miejską uchwalonéj, która dla nich jak i dla pozostałych wdów i sierot, zaopatrzenie dzisiejszym stosunkom odpowiednie zapewnia.

Kraków d. 11 Listopada 1873 r.

OGŁOSZENIE.

Koncesya na Instytut posługaczy, dnia 26 Marca 1868 r. wydana Maurycemu Pohlowi na własne jego żądanie została skasowaną, a w miejsce tejże nowa koncesya udzieloną Janowi Szmidowi z włożeniem na niego dalszéj odpowiedzialności, ubezpieczonéj kaucyą w depozycie miejskim złożoną.

Magistrat kr. gł. miasta.

Kraków d. 8 Listopada 1873 r.

(2136) *Strzelecki.*

Osoba posiadająca dokładnie język angielski, udziela lekcyj. — Mieszka przy ulicy Długiéj Nr. 20 w domu *Wacława Müllera.*

Wdowa udzielająca lekcyj muzyki fortepianowéj po cenie umiarkowanéj, poleca się życzącym się kształcić. — Mieszka przy ulicy Garbarskiéj Nr. 75 w domu *Kossowskich.* (2244-1-3)

FOSFORAN ŻELAZA p. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość, z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które temu preparatowi zjednały uznanie w całym świecie.

Fosforan żelaza przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet na **białe upławy** (leucorrhée), a szczególniej zadziwiające sprawia skutki, kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek, cierpiących na bladaczkę. (2206-1-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Już niepotrzeba froterów!

V. Wischin w Wiedniu

poleca swój sławny wyrób

kauczukowo-woskowéj Pasty

jako najlepszy i najtańszy środek do zapuszczania posadzek.

Dostać jéj można **po cenie fabrycznéj wyłącznie** w Handlu pod firmą:

Andrzeja Schultza w Krakowie.

Śliwki i Powidła

prawdziwe tureckie świeże,

również transport

HERBATY

rosyjskiéj karawanowéj czarnéj

otrzymał powyższy dom handlowy.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą. (1942-8-8)

W kluczu Krasiczyńskim

od 1 Lipca 1874 r. jest do wydzierżawienia

folwark Hruszatyce

około **700** morgów roli ornéj mający i przeszło **100** morgów łąk. — **Bliższych szczegółów udzieli Zarząd dóbr w Krasiczynie.**

Tamże są do sprzedania

buhajki

czystéj krwi rasy **Ayrshir,** w wieku od **12** do **20** miesięcy, w cenie od **100** do **120** złr. w. a.; oraz **rurki drenowe** różnych wymiarów, jakoteż i **dachówka** w bardzo dobrym gatunku. (2121-2-3)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1823.

Sikawki ogniowe wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.

(1150-12-)

Wskutek uchwały c. k. Sądu krajowego w Krakowie z 5 Czerwca 1873 r. L. 11613 odbędzie się w kancelaryi podpisanego notaryusza pod l. 150 przy ulicy Franciszkańskiéj w Krakowie, **dnia 26 Listopada 1873 r. o godz. 10téj rano** dobrowolna sprzedaż licytacyjna realności pod l. 450 Dz. I (672 Gm. V) w Krakowie położonéj, po ś. p. Kasprze Bieleckim pozostałéj. Cenę wywołania stanowi suma szacunkowa 36,697 złr. 50 cnt. w. a. Sprzedaż może nastąpić także poniżéj ceny wywołania. Wadyum wynosi 3,700 złr. w. a. — Bliższe warunki i wyciąg hipoteczny można przejrzeć u podpisanego, a akt oszacowania w registraturze sądu krajowego krakowskiego w aktach VII 71/748.

Kraków dnia 18 Listopada 1873 r.

Roman Goebel,

(2118-2-4) c. k. notaryusz jako komisarz sądowy.

KONKURS.

W szkole głównéj przy dworcu kolei Karola Ludwika we LWOWIE — **jest do obsadzenia posada nauczyciela** z płacą roczną 360 złr. w. a. Ubiegający się o to miejsce mają się wykazać dowodami z odbytych nauk i uzdolnieniem nauczycielskiem do czteroklasowych szkół ludowych. Podania przyjmuje **do 26go Listopada b. r.**

Komitet szkolny

(2164-2-3) w Kasie zbiorowéj.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 120 (2133-2-3)

Z rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 4go b. m. L. 17,909 podaje się do publicznéj wiadomości, iż **dnia 27 Listopada 1873 r.** od godziny 9éj zrana do 12éj w południe w kancelaryi szpitala Ś. Łazarza w drodze publicznéj licytacyi przyjmowane będą oferty pisemne na stemplu c. 50 w. a. i opieczętowane na wydzierżawienie propinacyi w Krowodrzy na koszt i niebezpieczeństwo dotychczasowego dzierżawcy, łamiącego kontrakt, a to na czas od 1 Grudnia r. b. do końca Grudnia 1874 r. — Przy ofercie złożyć należy wadyum w kwocie złr. 100. — Warunki licytacyi odczytać można w kancelaryi szpitala Ś. Łazarza w godzinach kancelaryjnych.

Kraków dnia 12 Listopada 1873 r.

Z komitetu szpitalnego.

Szlachtowski.

Ogłoszenie.

(2127-2-3)

Wieś Zawada milę drogi od Myślenic, pół mili od gościńca odległa, należąca do składu dóbr J. O. księżny Augusty Montleart, położona w pięknej okolicy, **jest każdego czasu z wolnej ręki do wydzierżawienia.** — Zgłoszenie ustne lub pisemne odbiera Administracya dóbr w Myślenicach, gdzie także warunki przejrzane być mogą.

Z Zarządu dóbr Myślenickich.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

wydaje

ASYGNACYE KASOWE

6% z wypowiedzeniem 30-dniowem

7% „ 60- „

(2022-5-6) **Dyrekcya.**

Bardzo ważne dla amatorów herbaty.

☞ **Pierwszy transport przez „Suez-Odessę"** ☜

najnowszą drogą z Chin sprowadzanych

najszlachetniejszych rodzajów tegorocznego zbioru

Herbat chińskich

otrzymał handel

St. Markiewicza we Lwowie

w Rynku pod liczbą 42,

i poleca takowe po niepraktykowanych dotąd

tanich cenach, na wagę wiedeńską.

Nr. 1. „**Taszu**" Perła chińska, żółtokwiatowa, aromatyczna, silnie naciągająca za funt . . . 4 złr. 60 ct.
Nr. 2. „**Juntojczan Pecha**", białokwiatowa, aromatyczna, dobrze naciągająca . . . 3 złr. 80 ct.
Nr. 3. „**Nandżyn**" czarna. Pierwszy zbiór osobliwszéj dobroci . . . 3 złr. 40 ct.

Te moje najnowszą drogą przez „Suez-Odessę" z Chin sprowadzone herbaty przewyższają w dobroci wszelkie dotąd znane, przez Anglię sprowadzane rodzaje.

Oprócz wyżéj wyrażonych Herbat Suezkich, utrzymuję jeszcze następujące Herbaty „Angielsko-chińskie".

Nr. 4. „**Suchong**" czarna. Bardzo dobra, z przyjemnym zapachem . 2 złr. 80 ct.
Nr. 5. „**Congo**" familijna. Dobra z czystym smakiem . . . 1 złr. 80 ct.

☞ Te same rodzaje w opakowaniu ozdobnem w pudełkach o **20 c.** na funcie drożéj. (2110-1-4)

Nr. 6. „**Proszek herbaciany**". Wysiewki ze wszystkich herbat . 1 złr. 20 ct.
Nr. 7. „**Suchong angielska**". W ołowiu opakowana, w oryginalnych drewnianych paczeczkach, zawierających 1¼ funta w. w. saméj herbaty. Za paczeczkę . . . 3 złr. 60 ct.
Nr. 8. Karawanowa „**Tyszynszy Nandżyn**". W oryginalnych półfuntowych ros. pakietach . . . 5 złr. — ct.

Upraszam o łaskawe zamówienia na próbę. — Dobroć pierwszych trzech numerów przewyższa oczekiwania.

Rozsyłka za zaliczką pocztową we wszystkich kierunkach.

PAPIER FAYARD I BLAYN

Charta chemica du Codex.

Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, gośćce w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju* i t. p. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki 1 franka i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40, — w Krakowie w aptekach pp. *J. Trauczyńskiego* i *W. Redyka,* — we Lwowie w aptece pp. *Piotra Mikolascha,* — w Brodach w aptece p. *Kullaka,* — w Poznaniu w aptece Dra *Mankiewicza.* (1242-13-)

„Evalina"

Szybko i pewnie działająca

Esencya do porostu brody!!!

a zarazem najlepszy środek dla nadania bujnego porostu włosom

łysych!!

mały flakon wraz z opisem użycia 1 złr. 30 c., duży flakon 2 złr. 50 c.

„EVALINA"

Pomada do porostu włosów i nadania im siły!!!

uprzywilejowana, przeszkadza i usuwa tworzenie się łupieżu, osiwienie i wypadanie włosów, wzmacnia skórę na głowie, sprawia porost na łysych miejscach i przywraca włosom pierwotną naturalną barwę młodości.

1 słoik wraz z opisem użycia 80 c. duży słoik 1 złr. 50 c.

Centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy znajduje się w perfumeryi Charles Mally w Wiedniu, VI Bezirk, Getreidemarkt 1.

W *Galicyi* są powyższe środki na brodę i włosy u następujących firm na składzie.

w *Krakowie* u *Józefa Jahna* i *Leona Feintucha;*
we *Lwowie* u aptekarza P. Mikolascha i Jakóba Beisera;
w *Brzeżanach* u B. Fadenhechta, w *Czerniowcach* i *Radowcach* u Ign. Schmircha, w *Grybowie* u A. Muszyńskiego,
w *Przemyślu* u E. Machalskiego, w *Stanisławowie* u aptekarza F. Stechera, w *Tarnowie* u W. T. A. Wielogórkiego, w *Wadowicach* u S. Uhmy, aptek. w *Zaleszczyskach* u Józ. Kodrębskiego. (1527-6-10)

Specyfik

czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny, jaki potwierdzony został przez

Dra H. Fremineau,

Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego 1éj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.

W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (18-50-52)

Sichere Hilfe für Männer!

Geschwächte und Impotente finden gründliche Belehrung und einzig sichere und reelle Hilfe in dem bereits in 74 Auflagen (über 200,000 Exempl.) verbreiteten Buche: „Dr. Retau's Selbstbehwarung. Zuverlässigster Rathgeber bei allen durch Onanie, Ausschweifung und Ansteckung enstandenen Krankheiten und Zerrüttungen des Nerven. und Zeugungsystems." Mit 27 Abbildungen. Preis 2 fl. Zu bekommenn in jeder Buchhandlung, in Leipzig in G. Poenicke's Schulbuchhandlung in Krakau bei F. Baumgarten. ☞ Verwechsele man das Buch nicht mit anscheinend ähnlichen, jedoch auf schmutzige Speculation berechneten Brochuren.

☞ Dem Buche verdanken allein binen 4 Jahren 15000 Personen Gesundheit und neues Leben. — Ueber die Erfolge desselben wurde allen Regierungen eine besondere Dennktschrift vorgelegt. (1572-8-10)

W Sobotę 15 b. m. rano w przejeździe przez Oświęcim z Krakowa do Prus, **zaginęło** w restauracyi Ilgiéj klasy **futro męzkie** z ciemnych skonksów, czarnem suknem pokryte, długie i prawie nowe. Zdaje się, iż takowe zamienił ktoś na swoje, gdyż opodal znaleziono futro podobne, ale mniejsze i gorsze. Ktoby się znajdował w posiadaniu rzeczonego futra i szukał właściciela, znajdzie go w Rynku głównym w domu hr. Wodzickiego na drugiem piętrze, a swoje w zamian odbierze.

(2119-2-3) **Ignacy Potulicki.**

Osoba wolnego stanu, dobrego urodzenia, średnich lat, uzdolniona i starająca się godnie odpowiadać podjętym obowiązkom, poszukuje umieszczenia na wsi lub w mieście, czy to do zarządu domem, gospodarstwem a w razie potrzeby i wychowaniem małych dzieci — albo też jako towarzyszka, wyręczycielka, lektorka do osób starszego wieku, którzy potrzebują pielęgnacyi. — Mogłaby także podjąć się utrzymywania garderoby i innych kosztowniejszych rzeczy, do czego zazwyczaj zamożniejsze domy poszukują takiej osoby, gdyż zaręcza się, iż ta bez żadnej wątpliwości zasługuje na prawdziwe zaufanie i względy.

Osoby zatem interesowane raczą co najrychlej zgłosić się listami frankowanemi pod adresą S. M. B. Nr. 40 Ajencyi Czasu P. Piątkowskiego we Lwowie. Plac katedralny Nr. 9. (2166-2-3)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (1257-7-)

ZATWARDZENIE. Migreny, gorącz. Iodbijanie się. Zaflegmieni. Żołądka. — REUMATYZMY, Astmy, Newralgije, Liszaje, żółć.

PILULES VÉGÉTALES GOURMANDES PURGATIVES ET DÉPURATIVES CAUVIN 55 Bd. Sébastopol PARIS

DOZA POTRZEBNA DO PRZECZYSZCZENIA BIERZE SIĘ KŁADĄC SIĘ SPAĆ

DOZA POTRZEBNA DO UTRZYMANIA WOLNEGO STOLCA PRZY JEDZENIU

Przywracaja i utrzymują ZDROWIE

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Ruckera, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (1258-7-24)

Nowo otworzony sklep

Władysł. Skórczewskiego

przy ul. Szewskiéj

Nr. 26 obok cukierni,

zaopatrzony w ulepszone lampy Dittmara najświeższego fasonu, szkła i przyrządy do lamp wszelkiego rodzaju, oraz **Naftę** ze słynnéj

Fabryki Polankowskiéj.

Jak w innych moich sklepach, tak i tutaj przyjmuję wszelkie reparacye i przerabiania lamp. (2074-4 6)

Handel ryb.

A. Zimmer

w Krakowie przy ul. Franciszkańskiéj l. 149

poleca się Szanownéj Publiczności.

(2105-2-2)

Owczarnia zarodowa,

rasy Negretti, w **Pstrągowy,** wyszczególniona na wystawie światowéj b. r. we Wiedniu, przez obfitość wełny i nadzwyczajny zarost,—ma jeszcze do pozbycia **dwuletnie barany.** (2102-3-3)

T. Wasilewski

poczta Czudce przez Rzeszów.

Dra **CHABLE,** ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DÉPURATIF du SANG — Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne, czyści krew.** (1218-9-24)

POMADA przeciw **liszajom** i **wyrzutom.** KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU — SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia** i **upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku. W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego.

Parkiety dębowe suche

5/4" grube 24" w kwadrat o 8miu i 16tu polach w najlepszym gatunku wyrabia i ma w zapasie **Pierwsza Tarnowska Cegielnia i Tartak parowy.** Bliższych wiadomości udzieli Zarząd w **Tarnowie.** (2123-3 3)

Na powszechnéj wystawie w Wiedniu 1873

☞ Medal zasługi. ☜

cesarski i królewski — wyłącznie uprzywil.



prawdziwy — oczyszczony

OLEJ TRANOWY Z WĄTROBY MIĘTUSÓW

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Heumarkt Nr. 3.

Badany przez pierwszych najsławniejszych lekarzy i **dla swéj łatwéj strawności,** polecany i zapisywany jako najczyściejszy, najlepszy, najnaturalniejszy i uznany za najskuteczniejszy środek*) przeciw **cierpieniom piersi i płuc,** przeciw zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, chorobom gruczołów, osłabieniu itd., jest do nabycia prawdziwy, **jedna flaszka za 1 złr.,** albo w moim składzie fabrycznym w Wiedniu, Heumarkt Nr. 3, albo też w dobrze znanych aptekach i handlach materyałów w Wiedniu i w całem państwie austryackiem, a mianowicie:

w KRAKOWIE u J. Trauczyńskiego, W. Redyka, M. Skalskiego, F. Gralewskiego, F. Sawiczewskiego, A. Aleksandrowicza, Cz. Królikowskiego, apt.; J. N. Waltera, A. M. Proppera, kupców;

w PODGÓRZU u J. Skakalskiego apt.; w BIAŁEJ u E. Kelera apt., E. Pongratza Syna i Sp. kup.; w BIELSKU u J. A. Stanki i u Gustawa Johanny apt.; w BOCHNI u F. Reissa apt.; w BRODACH u K. B. Witosławskiego, E. Liszki apt., M. S. Franzosa kup.; w BUCZACZU u Kercla i Jeżewskiego, F. Popowicza kup.; w BRZEŻANACH u W. Kordeckiego apt., E. Mörla, J. Marguliesa kup.; w BUDZANOWIE u D. Jasińskiego apt.; w CZERNIOWCACH u C. Altha, F. Krzyżanowskiego, Leona Bełdowicza aptekarzy, u J. Schnircha, S. Merdingera, A. Tabakara, N. Agopsowicza, Stephanowicza i Assakiewicza, W. Augustynowicza kupców; w CZORTKOWIE u L. Nossa Wdowy apt., M. Brennholza kup.; w HORODENCE u J. Neuburga apt., S. B. Offenbergera kup.; w JAROSŁAWIU u Grossfelda & Wahrhaftiga kup.; w JAWOROWIE u L. Lachowicza apt.; w KOŁOMYI u D. Kramera, St. Bereznickiego, M. Bolchowera, J. S. Friedmanna, S. Hermanna, H. Chayesa kup.; w KOSSOWIE u M. Kamila kup. i Ernesta Litmanna kup.; w KRAKOWCU u E. Kiernika apt.; w KUTTACH u A. Seklera, Leiba Kalmana kup.; we LWOWIE u S. Ruckera, J. Piepesa, J. Beisera apt., A. Horna, J. F. Kleina Wdowy & Risslera, St. Markiewicza, C. Schubutha, K. Klimowicza, Emila Latinek kup.; w MIKULIŃCACH u Stan. Miedlickiego apt.; w MOŚCISKACH u S. Eisenberga apt.; w NADWORNEJ u Taubego Griffla kup.; w NOWYM SĄCZU u S. Lichtmanna kup.; w OŚWIĘCIMIU u J. Grzesickiego apt.; w PRZEMYŚLU u M. Kozłowskiego, S. Barana, kup.; w PODHAJCACH u Feyrycha apt.; w ROZWADOWIE u Süssla Karthagenera, Leisera Storcha kup.; w RZESZOWIE u J. Schaittera i Sp., L. Siegla kup.; w SAMBORZE u A. Kromera kup.; w SKALE u J. Weidberga kup.; w SKAWINIE u Karola Mayera apt.; w ŚNIATYNIU u E. Böhma kup.; w STANISŁAWOWIE u F. Stechera apt., Jonasza Kalma, Chaima Halperna kup.; w STRYJU u E. Boberskiego, D. J. Nussenblatta i Sp. kup. i Leona Gaertnera apt.; w SUCZAWIE u J. Zachora apt., S. Gewölba kup.; w TARNOWIE u W. Müldnera i Sp., Chiela Wolfa, H. Wittmayera kup.; w WIŚNICZU u J. Kubickiego wdowy apt.; w ZALESZCZYKACH u J. Kodrębskiego, H. Sternlieba kup.; w ZAŁOSCACH u M. D. Mościskiera kup.; w ZŁOCZOWIE u L. Golda kup.; w ŻYWCU u J. Kloski.

*) Z przysłanych olejów tranowych na wiedeńską wystawę powszechną z Austryi, Niemiec i Francyi, **jedynie olej miętusowy Maagera** został przez międzynarodowych sędziów **medalem zasługi** odznaczony. (1980-3-12)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* — Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*